Nr. 30. Czwartek, 8 Lutego 1917. Rok 107.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| rocznie | 36 K | ćwierćrocznie | K 9·— h. | rocznie | 28 K | ćwierćrocznie | 7·— K |
| półrocznie | 18 K | miesięcznie | K 3·— h. | półrocznie | 14 K | miesięcznie | 2·40 K |

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej".

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 stycznia b. r. objąć najmiłościwiej Protektorat nad austryackim korpusem wojowników.

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej majorowi 3 dywizyi artyleryi konnej, Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Karolowi Albrechtowi, komendantowi jednego z pułków haubic polowych, w uznaniu walecznego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy.

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 stycznia b. r. rozkazać najmiłościwiej, aby XX. korpus od dziś nosił numer XIV. z nazwą „korpus Szarotki".

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić nadany przez Jego Cesarską Mość Cesarza niemieckiego Krzyż Żelazny II. klasy: porucznikom okrętu liniowego Czesławowi Petelenzowi i Stanisławowi Witkowskiemu, oraz pozasłużbowemu porucznikowi okrętu liniowego Gustawowi Korwinowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej starszemu radcy górnictwa w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu, Emilowi Machowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

---

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 stycznia b. r. nadać najmiłościwiej pomocniczemu woźnemu w starostwie we Lwowie, Antoniemu Rogalskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

---

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu Edmunda Winnickiego w Budzanowie do Janowa, oraz zamianował sędziami powiatowymi i naczelnikami sądu, sędziego powiatowego Józefa Kulczyckiego w Monasterzyskach dla Rudek i sędziego Ignacego Męcińskiego w Przemyślu dla Łąki.

---

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych, Franciszka Neybara w Delatynie i Jana Sokulskiego w Podhajcach do Sambora, Jakóba Rup'pa w Jaworowie do Stryja, Emila Bułyka w Zbarażu do sądu krajowego we Lwowie, Czesława Brauna w Tłumaczu do Sanoka i Stanisława Fruchtera w Brzeżanach do Przemyśla, oraz zamianował sędziami powiatowymi, sędziego powiatowego i naczelnika sądu Andrzeja Malinowskiego w Łące dla sądu krajowego we Lwowie, sędziego Zygmunta Kertha w Żabiem dla Doliny, posiadającego tytuł i charakter sędziego powiatowego, sędziego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Stanisława Langiego dla wyższego sądu krajowego we Lwowie, dalej sędziów, Józefa Hechta we Lwowie dla sądu krajowego we Lwowie, Edwarda Trauczyńskiego w Husiatynie dla Komarna, Włodzimierza Krwawicza w Bukowsku dla Jaworowa, Włodzimierza Chylaka w Lisku dla Turki, dr. Majera Kalmusa w Kałuszu dla Kałusza i Romana Błaszkiewicza w Gródku Jagiellońskim dla Chodorowa.

---

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: dr. Józefa Rapaporta w Kołomyi do Komarna, Włodzimierza Podłuskiego w Mościskach do Przemyśla, Stanisława Żarskiego w Drohobyczu do Lwowa, dr. Ezechiela Rapaporta w Lutowiskach do Skolego i Józefa Rubynowicza w Mielnicy do Lutowisk; dalej nadał sędziom w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Stanisławowi Szafranowi posadę sędziego w Kałuszu i Tadeuszowi Wilczkowi posadę sędziego w Lisku, oraz zamianował sędziami w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego auskultantów: Waleryana Verencę, dr. Leona Wachtla, Jana Zothego, dr. Juliusza Lorbera, Olega Kozariszczuka, Eugeniusza Twerša, Mirona Volcinschiego, Pawła Jaremę, Józefa Przestalskiego, Tadeusza Piskozuba, Włodzimierza Buczackiego, Piotra Mostowicza, Jerzego Szwedzickiego, Stanisława Matyję, dr. Mikołaja Sribrnego, Włodzimierza Łużeckiego, Kazimierza Słowikowskiego, dr. Mieczysława Monnégo, Piotra Ryczaka, Jana Waydowicza, Piotra Peczerskiego, Bronisława Polakiewicza, Mieczysława Weissenfeld Weissa i Stanisława Wondrauscha.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 7 lutego 1917.*

### Sytuacya wojenna.

Na konferencyi rzymskiej nanowo sklecono jednolitość frontu, naczelnej komendy, działań wojennych i środków wojennych. Widocznie jednak trwałość tych rozmaitych „jednolitości" była bardzo problematyczna, jeśli za rzecz konieczną uznano zwołanie nowej konferencyi do Petersburga. W logicznem następstwie wnioskować ztąd wypada, że również zadekretowana w Rzymie „niezachwiana pewność" ostatecznego zwycięstwa, zachwiała się jednak nieco i podtrzymać ją trzeba, by nie runęła. Odzywają się bowiem głosy, podające ów pewnik w powątpiewanie. Między innymi wywodzi w *Echo de Paris* generał Cherfils, że oryentalna kampania czwórporozumienia nic nie spełniła z tego, co było jej zamiarem. „Niezawodna" prognoza czwórporozumienia przyniosła zawód; parol: „Na Berlin i Wiedeń!" ośmieszył się gruntownie. Aby ratować honor, alianci postanowili urządzić potężną wiosenną ofenzywę, zawisłą jednakże od warunków, które nie są zbyt łatwe do spełnienia. Taka ofenzywa, aby cel osiągnąć, musi spaść niespodzianie, plan jej musi być aż do najdrobniejszych szczegółów opracowany, musi wreszcie być podjęta z siłą wprost miażdżącą. W przeciwnym razie zgóry przepowiedzieć można jej bezowocność.

Wstecz patrząc, przypominamy sobie, ile to rozczarowań ma za sobą czwórporozumienie: usunięcie się z Dardanelli, kampania salonicka, teraz znowu pogrom Rumunii to są ciernie, które głęboko utkwiły w jej stopach po drodze: „Na Berlin! Na Wiedeń!" Wspomniany też generał niezbyt różowe stawia horoskopy przygotowywanemu nowemu atakowi koalicyi. Zaskoczenie mocarstw centralnych, pomijając już, że zapewne wciągnęły je one w rachubę, jest bardzo mało prawdo-

---

53)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

## ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

XIII.

Otowicz posiwiał.

Stało się to tak nagle, że najbliżsi nie mogli wyjść ze zdumienia. Kilka dni przeżytych w pełnem uświadomieniu całkowitej ruiny doprowadziło go do stanu tak strasznej depresyi, iż nie był w stanie z nikim zamienić ani słowa. Przedewszystkiem unikał żony. Bał się już nietylko jej pytań, ale jej wzroku. Lękał się, że wyczyta w jej źrenicach wzgardę i potępienie, a jeśli czego, to tego nie mógłby przeboleć. Mimo całej swej lekkomyślności czuł się moralnie niższym od Jadwigi i miał dla niej kult wprost wyjątkowy.

O nowej przesyłce pieniędzy z Warszawy nie było już mowy. Wszystkie zapasy zostały wyczerpane. Pełnomocnik, który sprzedał ostatnie wierzytelności hypoteczne na domach przy ulicy Marszałkowskiej, telegrafował, że pozatem wszystko jest już zrealizowane, sprzedane lub do 3/4 zadłużone.

Widmo bankructwa włóczyło się za Otowiczem po słonecznych drogach w Monte Carlo. Dniami całymi i nocami chodził sam po najdalszych kątach okolicy. Czasami padał na ławicę złotawego piasku i z oczu jego płynęły łzy. Dławił go żal, że wszystko minęło bezpowrotnie i że zgotował najnędzniejszą rzeczywistość sobie i żonie.

Najfatalniejszą rzeczą było to, że nie miał za co dostać się do kraju. Dług hotelowy rósł i z końcem tygodnia trzeba go było uregulować pod grozą towarzyskiego skandalu.

Jeden błysk myśli i zdało mu się, że jest uratowany.

— Bottenfair!

Uśmiechnął się i niemal zdziwił, że wpadł na tak prosty pomysł tak późno.

Nagle niesmak go ogarnął.

— Jadzia — rozważał — nigdyby mi nie darowała podobnej pożyczki. Od każdego innego tylko nie od Bottenfaira.

— Od każdego innego? od kogo?

Uśmiechnął się gorzko. Wiedział, że nikt mu z pomocą nie pospieszy.

— Jadzia o tem się nie dowie. Mus jest musem. Do Warszawy trzeba przecież wrócić. Tam jeszcze znajdzie się ratunek. Tu nas za dwa dni wyrzucą na bruk, a wtenczas zamiast pożyczki będę musiał przyjąć jałmużnę.

Bez namysłu udał się do Bottenfaira.

Zastał go samego w holu hotelowym. Pisał listy. Wanda siedziała w domu gry, próbując drobnemi stawkami przekonać się naocznie o świetności pomysłu Otowicza. Małe wygrane podsycały nieustannie w niej nadzieję, że szczęście błyśnie pewnej godziny i że ona wówczas będzie grała w imieniu Otowicza, naturalnie bez jego wiedzy, ale całą wygranę prześle mu jako zupełnie słusznie należną mu nagrodę.

— Mam do pana prośbę — rzekł pan Karol z uśmiechem pogodnym do młodego Apollina.

— Proszę.

— Przesyłka pieniężna spóźnia mi się niespodziewanie. Muszę płacić rachunki.

— Jaką sumą mogę służyć?

Otowicz zawahał się. Uśmiechnął się jeszcze swobodniej.

— Oczekuję większej przesyłki.

— Służę każdą sumą — oświadczył Bottenfair, korzystając z niezwykłą skwapliwością z propozycyi pana Karola.

Domyślał się, że Otowicz stracił poważne sumy w ruletę, nie miał jednak pojęcia o rzeczywistym jego stanie majątkowym. Bądź co bądź uważał go za gracza wprawdzie bardzo namiętnego, ale umiejącego narzucić sobie cugle w ostatecznym momencie. Jeśli kiedykolwiek przestrzegał go lub panią Jadwigę przed ryzykiem zbyt wielkiem, czynił to raczej z pogardy dla gry hazardowej, jak dla tego, aby ratować Otowicza przed ruiną.

Ten zawahał się. W mgnieniu oka ocenił całą powagę sytuacyi i zrozumiał, że może prosić raz tylko i nigdy więcej.

Cyfry migały mu przed oczami. Początkowo byłby zadowolił się kilku tysiącami franków, ale strach przed jutrem, wstyd przed znajomymi — z sekundy na sekundę powiększały sumę pożądanej pożyczki.

— A więc — nastawał Bottenfair — proszę się nie krępować. Jeśli się nie mylę, jestem może pierwszym człowiekiem, który ma zaszczyt służyć panu pożyczką. Im większa, tem mi będzie milsza —

Zły błysk zamigotał na chwilę w oczach Otowicza. Czuł, że ma przekroczyć za chwilę granice etyki — że nadużyje cudzego zaufania.

Zadrżały mu lekko wargi w kątach ust. Opanował się jednak i rzekł całkiem spokojnie:

— Pełnomocnik telegrafował, że mi przyśle 50 000 franków, ale to suma, której przecież nie mogę —

Bottenfair sięgnął po portfel i dokończył uprzejmie:

— Którą panu służę.

Wypisał czek na znany dom bankowy i wręczył go panu Karolowi.

Otowicz nie zaglądając nawet na wypisaną sumę, schował wązki papier do kieszonki od kamizelki i rzekł niedbale:

— Dziękuję. Jutro lub pojutrze zwrócę.

Tego samego jednak jeszcze dnia zawiadomił listownie Bottenfaira, że otrzymał naglącą depeszę z kraju, wobec czego nie może czekać na przybycie przesyłki i musi natychmiast wracać do Warszawy, pieniądze złoży w banku jego ojca.

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

podobne. Tem tłumaczy się zrezygnowany ton wywodów gen. Cherfilsa.

Nie wszystko dzieje się tedy tak, jakby pragnęło czwórporozumieiie. Jedno wszakże przychodzi jej bardzo na rękę: pomoc Ameryki północnej. Ogromna z tej przyczyny radość w obozie nieprzyjaciela. Czy tylko uzasadniona? Przyjąwszy nawet — czemu najświeższe doniesienia przeczą — przyjąwszy jednak nawet, że wybuchłaby wojna między wielką Republiką północno-amerykańską a mocarstwami centralnemi, to interwencya nowego nieprzyjaciela dałaby się odczuć co najrychlej w przeciągu dwu do trzech miesięcy. A nawet po upływie tego czasu nie mogłaby Ameryka dostarczyć tak znacznej siły zbrojnej, iżby to zaważyło na szali.

Oczekiwać więc można ze spokojem dalszego rozwoju wypadków.

Wśród tego zaś na różnych miejscach olbrzymiego teatru wojny sporadycznie zdarzają się boje. Najgwałtowniej wre ciągle jeszcze w okolicy Rygi i pod Mesticanesti na Bukowinie. Nie udało się dotąd Rossyanom wbić klina w linię obronną sprzymierzonych, ale zamiast pogodzić się z tą niemożliwością, prą dalej od północy na Dorna-Watrę, napróżno kusząc się o zawładnięcie doliną Bystrzycy.

Na włoskiej widowni wojennej udało się naszemu oddziałowi batalionu strzeleckiego nr. 30 na zachód od przełęczy Plöcken (w pasie gór Karnijskich) wpaść do okopów nieprzyjacielskich i zabrawszy jeńców, jakoteż zdobycz wojenną, powrócić na swe stanowiska.

Na froncie zachodnim głównie artylerya pracuje ze stron obu. Pomiędzy potokiem Ancre i Somme zdarzają się również ataki piechoty. Niemcy śmiałem uderzeniem pod Beaucourt odebrali Anglikom zdobyte przez nich okopy i odparli kontrataki nieprzyjaciela. Także w innych częściach tego frontu nie miały powodzenia nieprzyjacielskie przedsięwzięcia.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

---

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

**Wiedeń,** 6 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 6 lutego:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Na północny wschód od Kirlibaby oddziały batalionów strzelców nr. 26 natarły na główne stanowisko nieprzyjacielskie, zabiły 20 Rossyan i zasypały rowy nieprzyjacielskie. Koło Comanesci w walce napowietrznej zmuszono do lądowania nieprzyjacielskiego lotnika bojowego.

*(Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny).*

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu generalnego
*v. Hoefer*, gen.-por.

---

### Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

**Berlin,** 6 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 lutego:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Od wybrzeża ryskiego aż do ujścia Dunaju nie zaszło nic szczególnego.

Front macedoński: Chwilami znaczny ogień w łuku Cerny i nizinie Strumy.

*(Z zachodniego teatru wojny).*

Wskutek mrozu i mgły czynność artyleryi i lotników była mała. Tylko między rzekami Ancre i Somme walka ogniowa przejściowo była silna. Z wypraw wywiadowczych w obszarze Somme, na wschodnim brzegu Mozy i na granicy lotaryńskiej przywiedziono przeszło 30 Anglików i Francuzów, oraz kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
*Ludendorff.*

---

# WOJNA.

## Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Ameryką a Niemcami.

*Tel. iskrowy Biura Wolffa* informuje: Nie można było na pewne dowiedzieć się, czy zerwaniu stosunków z Niemcami towarzyszyć będzie także zerwanie z Austro-Węgrami, ale ponieważ Austro-Węgry prawdopodobnie poparły postępowanie Niemiec, spodziewają się zerwania, o ile ono dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

*Nieuwe Rotterdamsche Courant* donosi: Dziennik londyński *Times* otrzymał z Waszyngtonu telegram, donoszący, że ambasador austro-węgierski pozostanie w Waszyngtonie. Prezydent życzy sobie tego, ażeby Stany Zjednoczone mogły wywierać jeszcze pewien wpływ. Oprócz tego ma nadzieję, że przy pomocy Austro-Węgier także i pod innym względem możnaby osiągnąć polepszenie sytuacyi. W Waszyngtonie nie uważają jeszcze zerwania stosunków za przygrywkę do nieuniknionej wojny.

Waszyngtoński korespondent pisma *N. York Times* donosi, że także z Austro-Węgrami będą zerwane stosunki.

Wilson odbył naradę z sekretarzem stanu wojny i marynarki, co do sposobu uzupełnienia prawodawstwa w tym duchu, aby rząd był upoważniony w razie potrzeby objąć w posiadanie zakłady okrętowe, fabryki amunicyi i inne fabryki, służące do uzbrojenia.

Dziennik paryski *Le Journal* pisze: Żądanie wystosowane przez Wilsona do krajów neutralnych, aby przyłączyły się do niego, wytworzyło położenie nader zajmujące. Może być, że nie wszystkie państwa interesowane odpowiedzą na nie, bo dla większości, jak dla Holandyi, państw skandynawskich i Szwajcaryi, niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie.

O wezwaniu prezydenta Wilsona, aby kraje neutralne przyłączyły się do jego wystąpienia, pisma szwajcarskie oświadczają się w tym duchu, że Rada Związkowa nie może wyjść ze ścisłej neutralności. Historya, położenie geograficzne, oraz polityczne warunki bytu Szwajcaryi zakazują jej wyjścia z neutralności. W sprawie pokoju Szwajcarya z pewnością chętnie poszłaby ręka w rękę z Ameryką, o ile jednak stanowisko Ameryki przybrało charakter nieprzyjazny dla jednej ze stron prowadzących wojnę, tradycyjna neutralność Szwajcaryi zabrania jej iść za Ameryką.

*Berner Tagblatt* pisze: Szwajcarya prawdopodobnie z podziękowaniem odmówi. Jako państwo, położone w głębi lądu stałego, Szwajcarya znajduje się w samej istocie sprawy w innym stosunku do kwestyi blokady, niż Ameryka. Nie grozi nam utrata parowców handlowych, natomiast zerwanie stosunków dyplomatycznych pociągnęłoby za sobą także zawieszenie obrotu gospodarczego.

Amsterdamski *Allgemeen Handelsblad* oświadcza się przeciw wezwaniu Wilsona do państw neutralnych, aby przyłączyły się do jego postępowania. Oczywiście, pisze ten dziennik, mamy obowiązek i prawo jak najlepiej bronić naszego narodu, ale to pytanie, czy najlepiej obronimy go przez to, że będziemy działali tak, jak Ameryka. Także Wilson przyzna, że dla narodu sześciomilionowego, który miałby bronić linii granicznej długości 100 kilom. przeciw armiom niemieckim, stan sprawy jest nieco inny, niż dla narodu 130-milionowego, przedzielonego przez ocean od zablokowanych Niemiec.

Organ stronnictwa katolickiego *Tijd* pisze: Cierpieliśmy wiele od obu stron prowadzących wojnę. Prócz tego trudno zrozumieć, dlaczego bezprawie międzynarodowe musi być zawsze naprawiane orężnie. Dlaczego protest nie ma być równie skuteczny i honorowy, zwłaszcza, gdy okaże się, że zbrojny opór jeszcze powiększyłby nieszczęście, bo przekonano się, że małe narody nie zdołają sprostać wymaganiom dzisiejszego sposobu wojowania.

Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Nowego Jorku dnia 4 b.m.: W kołach członków kongresu panuje przekonanie, że Wilson z powodu postawy swej w sprawie okrętu „Sussex“ musiał zerwać stosunki z Niemcami, że jednak nie jest prawdopodobne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, o ile nie zajdzie jakiś nieprzewidziany wypadek. Dotychczas nie czyni się też przygotowań wojskowych. Wniosek o zaciągnięcie pożyczki 500 milionowej na cele wojenne, oraz wniosek o zmobilizowanie dwóch milionów żołnierzy zgłosiła pewna liczba posłów, którzy występują nie z ramienia swego stronnictwa, lecz na własną rękę. Kongres, jako taki, dotychczas nie poczynił tego rodzaju kroków. Niema jakiegokolwiek nastroju wojennego. Niemcy amerykańscy zachowują się z wielką rezerwą.

Podług *Associated Press*, ambasador amerykański w Berlinie otrzymał polecenie, by zarówno ambasadę, jak wszystkie konsulaty w Niemczech zamknął. Cały personal dyplomatyczny i konsularny ma odjechać z Niemiec. Jest to zupełniejszy rozbrat w stosunkach, niż jest zwykle przyjęty w takich razach. Stanowisko Wilsona wszędzie jest pochwalane. Wiceprezydent Marschall rzekł, że szczerze wypada żywić nadzieję, iż to konieczne zerwanie stosunków nie wciągnie Stanów Zjednoczonych w wir wojny. Przywódca demokratów Hitchon oświadczył, że wszyscy prawdziwi Amerykanie spodziewają się, że Niemcy skorzystają z ostatniej sposobności uniknięcia starcia ze Stanami Zjednoczonymi.

W Waszyngtonie wiadomość o zerwaniu stosunków w niczem nie zmieniła wyglądu miasta, natomiast w Nowym Jorku zaznaczało się silne podrażnienie. Natychmiast odbyły się manifestacye patryotyczne. Wszędzie zatknięto chorągiew gwiaździstą. Na zgromadzeniu, urządzonem przez konferencyę w sprawie neutralności amerykańskiej Brian zdobył sobie głośne oklaski oświadczając, że obowiązkiem Ameryki jest, by trzymała się zdala od wojny, o ile nie będzie faktycznie zaczepiona. Żaden naród nie wyzwał Ameryki i prawdopodobnie tego nie uczyni, choćby jednak któryś zrobił to w rozdrażnieniu, to powinniśmy odpowiedzieć: Nie! Jeżeli jakiś naród musi objąć przodownictwo na drodze do pokoju, dlaczego nie ma uczynić tego nasz naród.

Do *Biura Reutera* donoszą z Waszyngtonu: Departament stanu polecił amerykańskim ambasadorom, posłom i przedstawicielom konsularnym w Anglii, Francyi, Rossyi, Japonii, Rumunii, Serbii, Grecyi, Egipcie i Marokku, by zawiesili powierzoną im opiekę nad interesami niemieckimi i poczekali, aż Niemcy za pośrednictwem któregoś z rządów neutralnych oznajmią, komu chcą powierzyć obronę swych interesów. Opiekę nad interesami angielskimi w Niemczech powierzono Holandyi, a interesów japońskich, oraz przejściowo i rumuńskich Hiszpanii do chwili, w której rząd rumuński objawi swe życzenia. Wydawanie paszportów do Niemiec wstrzymano. Słychać, że rząd nie zamierza konfiskować okrętów handlowych niemieckich, stojących w portach amerykańskich, bo byłby to czyn wojenny. Parowiec „Następca tronu Wilhelm“, „Książę Eitel Fryderyk“, „Appan“, „Następczyni tronu Cecylia“ znajdują się już pod nadzorem rządu.

Urzędowo oświadczono, że zarządzenie władz panamskich było tymczasowe, chodziło tylko o przeszkodzenie temu, by załogi nie wysadziły w powietrze okrętów i przytem nie naraziły na szwank kanału.

Urzędnicy celni, którzy zbadali znajdujące się w Manili parowce niemieckie, stwierdzili, że maszyny dziewięciu parowców były zepsute. Na innych okrętach palił się ogień pod próżnymi kotłami.

Korespondent pisma *Daily Chronicle* w Nowym Jorku telegrafuje, że próbowano uczynić parowiec „Następczyni tronu Cecylia“ niezdatnym do użytku przez wzniecenie ognia pod próżnymi kotłami. Wszystkie śruby rozluźniono, maszyny uszkodzono. Obecnie dwustu policyantów pilnuje okrętu.

Do *National Tidende* donoszą z Londynu: W mowie swej w kongresie, według nadeszłych telegramów, prezydent Wilson z całym naciskiem powiedział: „Uważam za rzecz pewną, że wszystkie rządy neutralne pójdą tą samą drogą“. Niema co do tego

---

28)

**PIOTR DAX.**

# TRUCICIELKA.

V.

(Ciąg dalszy).

Herbert był trupio blady.

Postąpił krok naprzód, ujął głowę w obie ręce, jak gdyby się obawiał, aby nie pękła i bełkotał głosem zdławionym od wzruszenia:

— Mój ojcze!...

Doktor położył mu rękę na ramieniu.

— Obiecałeś mi pan, że będziesz silny i mężny, mój młody przyjacielu — szepnął głosem bez dźwięku.

— To prawda, doktorze, to prawda — powtarzał Herbert, ściskając w zimnych rękach dłonie tego, który czynił wysiłki, aby pozostać spokojnym — nie przeczuwałem, że to tak silnie na mnie podziała...

— Mój przyjacielu — rzekł Lautard tonem ojcowskim, który przybierał czasami przy chorych — nie możemy, pojmujesz to tak samo jak ja, przedłużać nad miarę naszej tutaj bytności. Ludzie, którzy nas widzieli wchodzących do kościoła, czekają na nasze wyjście; co będą myśleć, nie widząc nas przez kilka godzin? Róbmy wszystko, co można, aby uniknąć domysłów.

— Może masz słuszność, zacny doktorze, bierz się do dzieła.

— Czy zechcesz pan wyjąć z mojej torebki pochwę z instrumentami i otworzyć ją... nie tę co tutaj, drugą...

Drugą?... Nie istniała wcale, lecz lekarz chciał oddalić młodego człowieka na parę minut.

Herbert nie zrozumiał podstępu.

Gdy przy pomocy latarki dającej niedokładne światło, czynił poszukiwania, Lautard podniósł płótno, spojrzał na twarz trupa i natychmiast ją zakrył, pozostawiając tylko odkryte nogi i piersi.

Herbert wrócił.

— Czy zechce pan usunąć nieco światło?...

— Usunąć światło?... ależ... ja chcę widzieć...

— Tak każe ostrożność, panie hrabio. Trzeba się wystrzegać zbliżenia światła i ciepła do trupa... Odsuń pan światło podnosząc je w górę, w ten sposób nie będzie potrzeba się obawiać.

Nie chcąc w niczem przeszkadzać w pracy doktorowi, Herbert posłusznie wykonał jego życzenia, cofnął się i podniósł światło do góry.

Doktor szybkim ruchem, za pomocą dobrze wyostrzonego noża, rozciął ubranie i ciało się ukazało.

Światło w rękach syna zachwiało się; odrzucił głowę wstecz i podtrzymując ją ręką, którą miał wolną, powtarzał w bolesnym jęku:

— Ojcze!.. ojcze ukochany!...

Doktor nie troszczył się już o Herberta i nie przerywał ponurego swego zajęcia.

Herbert starał się odzyskać spokój, pragnął być rozsądnym, ale oszołomiony, patrzył nie widząc.

W jednej z takich chwil, w których mózg jest w zamęcie, w których gorączkowe marzenia przedstawiają się jako rzeczywistość, Herbert patrzył okiem sztywnem na krajanie martwego ciała, jak gdyby chodziło o jedną z takich operacyj, od których zależy życie chorego.

Marzenie długo nie trwało, smutna rzeczywistość je zastąpiła.

Ojciec jego umarł... wszak nosił po nim żałobę...

Umarł, lecz w jaki sposób?

Czy otruty?

Wybuchnął łkaniem, a łzy jego padały na kwiaty paciorkowe wieńca, leżącego u jego stóp.

Ręką pewną, po której nie widać było wzruszenia, doktor pracował.

Wydobył wnętrzności i złożył w płynie przygotowanym, poczem zasunął na zwłoki suknie rozcięte i zakrył prześcieradłem.

— Nie, nie — rzekł Herbert, zbliżając się — nie jeszcze!... Proszę odkryć twarz mego ojca, doktorze, chcę go widzieć...

Chciał już sam to uczynić, ale popatrzył na doktora, który za rękę go trzymał.

— Hrabio — rzekł — nie trzeba się narażać na wzruszenia. Obiecałeś mi pan, że będziesz spokojny, czyż jesteś nim?

— Spokojny?... Czyż mogę nim być wobec zwłok mego ojca, który wszystkiem był dla mnie, tak, jak ja byłem wszystkiem dla niego?... Spokojny?... wobec zwłok człowieka sprawiedliwego, prawego... ojca, którego nad życie kochałem!...

— Nie trzeba się narażać na wstrząśnienia — powtórzył doktor — którego skutki nietylko sam pan odczuje.

— Och!... jestem mężczyzną i Herbert de Rochefleur, wyszedłszy z rodzinnego grobowca będzie miał dość energii, aby nie okazać po sobie nic ze wzruszeń doznanych w tym dniu niezapomnianym.... Aby ci dowieść, doktorze, że nie chcę pana oszukiwać, proszę, odsłoń mi sam jego twarz, a potem zapuść zasłonę, która na zawsze oddzieli mnie od mego ojca ukochanego....

Chcąc położyć koniec tej przykrej scenie, doktor odkrył martwe oblicze okolone siwymi włosami.

Herbert upadł na kolana.

Wyciągnął obie ręce do trumny.

— Ojcze mój!... — szeptał. — Ojcze! — powtórzył z jękiem.

Tchu mu brakowało, całe jego ciało dreszcz przechodził. Głowa była jak w ogniu, a zimny pot występował na czoło.

Był zupełnie wyczerpany.

— Hrabio Herbercie, zechciej powstać — rzekł doktor.

Hrabia de Rochefleur usłuchał, jak dziecko.

Powstał z miejsca ruchem zmęczonym, rzucił raz jeszcze długie spojrzenie na te tak drogie zwłoki i pozwolił doktorowi zamknąć trumnę.

— Ojcze, żegnaj, żegnaj mi na zawsze!... — szepnął.

Otarł oczy, westchnął głęboko i był już gotów dopomagać doktorowi w spuszczeniu trumny na miejsce.

Podczas tej czynności, dwaj mężczyźni szanując wzajemnie swoje wzruszenie, nie zamienili ani słowa.

Płyta wróciła na swoje miejsce, kwiaty i wieńce ułożono z symetryą, zacierając wszelkie ślady smutnej roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wprawdzie informacyi oficyalnej, ale w Londynie przypuszczają, że prezydent miał na myśli rządy państ Ameryki łacińskiej.

Wiadomość o zerwaniu stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami przyjęła bułgarska opinia publiczna i prasa spokojnie i z ufnością. Podnoszą, że ingerencya Ameryki nie wywrze w praktyce wpływu na prowadzenie wojny.

## Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* ogłasza dn. 6 b. m. wieczorem: Na północny zachód od Milhuzy atak francuski spełzł na niczem. W rękach naszych pozostało nieco jeńców.

Na wschodzie wyprawa nasza pod Berezyną była skuteczna.

Na froncie macedońskim miejscami znaczny ogień w łuku Cerny.

## Obrady nad sprawami polskiemi w Rossyi.

Car dnia 25 stycznia b. r. zarządził, by utworzono osobną komisyę do obrad nad sprawami polskiemi pod przewodnictwem prezydenta ministrów. W skład jej wejść mają ministrowie: wojny, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, skarbu, szef sztabu generalnego, prezydenci Dumy i Rady państwa, oraz szereg osób, wymienionych po nazwisku, między niemi b. prezydent ministrów Goremykin, oraz b. minister spraw zagranicznych, a obecny ambasador w Londynie, Sazonow.

## Wydarzenia na morzu.

*Biuro Wolffa* donosi: Jedna z łodzi podwodnych, która wróciła do portu, zatopiła — oprócz wymienionych już parowców — jeszcze ogółem 5 statków.

Zatopiono parowiec angielski „Hurstwood".

## Ciekawe obrady w Izbie francuskiej.

Dzienniki paryskie donoszą, że na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów w Paryżu b. minister rolnictwa David zażądał, aby rolników klas popisowych 1890 i 1891, oraz tych, którzy należą do rezerwy terytoryalnej, o ile są ojcami 5 dzieci, lub wdowcami z 4 dzieci, odesłano do pracy na roli.

Minister wojny Lyauthey odpowiedział, że rząd chce ustalić równowagę między potrzebą frontu, a potrzebą życia gospodarczego w kraju. Jest to ważne zagadnienie, a nieodzowne jest w tej mierze ścisłe współdziałanie rządu, kierownictwa armii i komisyi parlamentu. Sprawy tej nie można załatwić drogą stawiania poprawek. Wniosek Davida pociągnąłby za sobą zabranie z frontu 235.000 ludzi. Minister postawił kwesyę zaufania.

Wniosek Davida odrzucono.

P. Sykstus Quenin zażądał, aby księży, przydzielanych dotychczas tylko do wojsk sanitarnych, można było przydzielać do wszelkich formacyj, a więc także do oddziałów bojowych.

Prezes komisyi wojskowej nie zgodził się na tę poprawkę, bo komisya wojskowa właśnie bada podobną propozycyę. Minister wojny przyłączył się do stanowiska prezesa komisyi wojskowej.

Mimo to Izba przyjęła wniosek Quenina 337 głosami przeciw 152. Podczas głosowania kilku posłów z prawicy zauważyło, że minister spraw wewnętrznych Malvy nie bierze udziału w głosowaniu. Zwrócono na to uwagę ministra wojny, a ten głośno wyraził swe oburzenie z powodu zachowania się ministra spraw wewnętrznych. Wywiązała się ożywiona wymiana zdań między ministrem Malvy i podsekretarzem stanu a ministrem wojny Lyauthey. Minister wojny wstał i wyszedł z sali.

Cała prasa prawicowa omawia to zajście i atakuje socyalistów i większość za to, że uchwaliła wniosek Quenina, czem złamano „świętą zgodę".

# KRONIKA.

*Lwów, 7 lutego 1917.*

**Kalendarz.**

Czwartek (8 lutego):

Jana z Malty. — Gniewomira. — Ksenofonta.

Wschód słońca o godzinie 6·47 rano, zachód słońca o godzinie 4·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 7 Cel.

— **Odznaczenia w c. i k. armii.** Najj. Pan raczył najmiłościwiej polecić, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: kapitanowi 24 pp. Mikołajowi Lujanovitsowi; rezerwowemu porucznikowi 5 dyw. trenu Manfredowi Lionowi w 89 pp.; porucznikowi 3 pp. Janowi Kraussemu; rezerwowym porucznikom Ferdynandowi Hühmerowi w 1 pp., Michałowi Łukaszewskiemu w 95 pp., Władysławowi Cerychowi w 29 p. dział polowych, Franciszkowi Ritterowi i Rudolfowi Müllerowi w 33 p. dział polowych; Karolowi Burnerowi i Władysławowi Isaákowi w 2 bat. art. fortecznej; rezerwowym podporucznikom Henrykowi Königowi w 3 p. dragonów, Wojciechowi bar. Lipthay'owi w 13 p. huzarów, Włodzimierzowi Ludwigowi w 2 p. art. fortecznej; podpułkownikowi 3 p. huzarów Ryszardowi Schüchowi; rotmistrzowi 2 dyw. trenu Rudolfowi Bergerowi w komendzie żandarmeryi generał-gubernatorstwa wojskowego w Lublinie; rezerwowym porucznikom Antoniemu Luppisowi w 6 p. dragonów, Hugonowi Langerowi w 6 ułanów, Jacquesowi Zieglerowi w 10 dyw. art. konnej; porucznikowi-oficerowi prewiatowemu Antoniemu Kruszelnickiemu z 3 p. ułanów obr. kraj. w jednej z brygad kawaleryi; aby wyrażono Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi 2 p. drag. dr. Hugonowi Karlikowi; kapitanowi 40 pp. Leopoldowi Panitzowi; rezerwowemu podporucznikowi 31 p. dział polowych Ernestowi Cossie; pułkownikowi Janowi Michalekowi, nadkompletowemu w 30 p. dział polowych, komendantowi jednej z brygad artyleryi polowej obrony krajowej; akcesiście zbrojowni artyleryi Stanisławowi Cerny'emu w 2 p. dział polowych; nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medaln waleczności: oficyałowi prowiantowem Michałowi Striszka w ewidencyjnym magazynie prowiantowym we Lwowie; dekoracyę wojenną do orderu Żelaznej Korony III klasy: podpułkownikowi 3 p. ułanów Włodzimierzowi hr. Ledóchowskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi z tytułem i charakterem 4 p. dragonów Fryderykowi Rudolfowi, komendantowi obwodowemu i stacyjnemu w Kowlu; porucznikowi-audytorowi w ewidencyi obr. kraj. dr. Stanisławowi Zagórskiemu w komendzie jednego z korpusów; majorowi-audytorowi sądu dywizyjnego obr. kraj. we Lwowie Ludwikowi Izierskiemu w sądzie polowym w Krakowie; rotmistrzowi w stanie spoczynku Alfredowi Uleniecklemu w komendzie obwodowej w Hrubieszowie; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną; rezerwowym podporucznikom Michałowi Krajewskiemu i Bogumiłowi Rezekowi w 80 pp., Emilowi Steinfelderowi w 10 dyw. ciężkich haubic; poległemu na placu boju porucznikowi Ottonowi Tschochnerowi, nadkompletowemu w 29 p. dział polowych, w 46 p. haubic polowych obr. kraj.; polecić, aby wyrażono po raz drugi ponownie Najwyższe pochwalne uznanie: rezerwowemu porucznikowi 7 p. drag. Leonowi ks. Sapieże.

— **Odznaczenia w c. k. żandarmeryi.** W uznaniu walecznego zachowania się w obec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy: wachmistrze powiatowi Maurycy Jandl, Adam Jasiewicz i Kazimierz Jabczyński, wachmistrze Jakób Puszkar, Edward Komorowski i Franciszek Triner, oraz zastępca wachmistrza Jan Sadulski; srebrnym medalem waleczności II. klasy: wachmistrz Wojciech Matusik i zastępca wachmistrza Józef Erbes; bronzowym medalem waleczności: wachmistrz powiatowy Karol Konrad Rothang i zastępca wachmistrza Józef Fus, a w uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela żelaznym krzyżem z koroną na wstędze medalu waleczności: zastępca wachmistrza Eustachy Lewicki,

— **Mianowania w c. i k. marynarce.** Rezerwowymi podporucznikami w batalionie morskim zamianowani zostali rezerwowi chorążowie w batalionie morskim, Władysław Duniewicz i Stefan Machowicz.

— **Rozporządzenia ministeryalne.** *Wiener Zeitung* z dnia 4 lutego b. r. ogłosiła: rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 29 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami i za zgodą Ministerstwa wojny w sprawie zgłoszenia maszyn rękodzielniczych; rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 31 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych, kolei żelaznych, rolnictwa i obrony krajowej, a za zgodą Ministerstwa wojny w sprawie obrotu materyałami żelaznymi, oraz rozporządzenie Ministerstwa handlu z dnia 31 stycznia 1917, wydane w porozumieniu z Ministerstwami robót publicznych i obrony krajowej, a za zgodą Ministerstwa wojny w sprawie utworzenia Związku wojennego lejarń żelaza.

— **Ograniczenie ruchu osobowego i towarowego na kolejach żelaznych.** Z Wiednia telegrafują: Z powodu wielkich zadań, jakie mają spełniać koleje wobec rozległości terenów wojennych, potrzeby dowozu żołnierzy i materyałów na front, dowozu żywności, a obecnie także wobec trudności, jakie sprawia zima, staje się niezbędnem znaczne ograniczenie ruchu osobowego i towarowego. Ograniczenie ruchu osobowego oczywiście wymaga także współdziałania ogółu ludności, wzywa się więc, publiczność, by zaniechała wszelkich zbędnych podróży.

— **Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci,** w myśl odezwy JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracyi *Gazety Lwowskiej*:

Zarząd szkoły w Posadzie górnej 18 K 67 h; zarząd szkoły w Kwiatoni 14 K; starostwo w Stryju (dalsze datki) 15 K; starostwo w Żydaczowie 863 K 56 h; szkoła ludowa im. T. Kościuszki w Posadzie olchowskiej 24 K 62 h; zarząd szkoły w Zboiskach koło Bukowska 7 K 50 h.

Razem z dawniej zebranemi na ten cel (na „gwiazdkę"): **70.252 K 40 h,** 1 marka 99 fenigów i pół kopiejki.

— **Nowe karty poboru ziemniaków.** Z dniem 10 lutego b. r. wprowadzone zostaną nowe karty poboru ziemniaków z ważnością na dalsze 100 dni, t. j. od dnia 10 lutego do 20 maja 1917. Nowe karty poboru są koloru różowego z kuponami na 5 kg. na każde 10 dni, łącznie 50 kg. na osobę na okres 100-dniowy. Nowy karty poboru otrzymują jedynie te gospodarstwa domowe, które nie posiadają żadnych zapasów ziemniaków. Miejskie Biuro rozdawnictwa kart spożycia wzięło jako podstawę rozdziału wykazy osób, względnie gospodarstw domowych, które w jesieni 1916 zakupiły ziemniaki bądź w miejskim zakładzie aprowizacyjnym, bądź przez gospodarczą grupę II. armii, przyczem wzięto pod uwagę zasadę, że wyznaczona ilość ziemniaków do spożycia wynosi pół kilogr. dziennie na osobę. Nowe karty poboru zostaną rozdzielone 9 lutego 1917 między ludność miasta przez mężów zaufania.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** We czwartek, 8 lutego, od 7—8 prof. dr. Marcin Ernst: „Planeta Mars". Wykład II. Instytut fizyczny, ul. Długosza 8, w podwórzu.

W piątek, 9 lutego, od 7—8, prof. dr. Marcin Ernst: „Planeta Mars". Wykład III. Instytut chemiczny, ul. Długosza l. 6. Wstęp 20 hal.

— **Przedstawienie ku czci Tadeusza Rutowskiego.** Wobec licznych zapytań z miasta, dyrekcya Teatru zawiadamia, że piątkowe przedstawienie ku czci Tadeusza Rutowskiego rozpocznie się o zwykłej porze, t.j. o godzinie 7 wieczorem. W polonezie, który wykonany zostanie po przemówieniu powitalnem, wezmą udział wszyscy artyści i artystki w narodowych strojach, z Gostyńską i Żelazowskim w pierwszej parze. — Następnie odegrany zostanie ostatni akt. Fredrowskiej „Zemsty", dalszy zaś program wypełnią: prolog ze „Strasznego dworu", deklamacya pani Siemaszkowej, oraz ostatni akt „Krakowiaków i Górali". — Zakończeniem uroczystego wieczoru, który zaszczyci swą obecnością Prezydent Rutowski z rodziną, będą okolicznościowe śpiewki, które odśpiewają: pp. Irena Bohuss, Brzeska, Dobrzański, Łowczyński, Nowacki, Solnicki i Rygier. — O zainteresowaniu, jakie budzi ten wieczór, świadczy najlepiej ogromny popyt na bilety także i z prowincyi.

— **Kasyno i Koło literacko-artystyczne** złożyło z wieczoru styczniowego, urządzonego 27 z m. 200 kor. na rzecz Towarzystwa weteranów z r. 1863.

— **Hojny dar.** Rektorat Uniwersytetu we Lwowie otrzymał z rąk ks. kanonika dr. Henryka Badeniego na rzecz funduszu zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie kwotę 1000 K, za co składa niniejszem podziękowanie.

— **Losowanie zapomóg z fundacyi im. ś. p. dr. Roickiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej miasta Lwowa dokonano losowania trzech zapomóg z fundacyi dla szwaczek im. ś. p. dr. Roickiego po 855 koron. Szczęśliwe losy padły na: Aloizę Chłędowską, Paulinę Smyczyńską i Julię Romańską.

— **Gen. piech. Galgotzy** obchodził w tych dniach 80-tą rocznicę swych urodzin. Jako jedną z pierwszych gratulacyj otrzymał sędziwy wojownik depeszę z życzeniami od Najj. Pana. Także P. Minister wojny gen. pułk. Krobatin przesłał solinizantowi telegraficznie wyrazy czci i życzenia. Dalej gratulowali gen. Galgotzyemu P. Minister obr. kraj. gen. pułk. bar. Georgi, gen. piech. bar. Pitreich, prezydent Najw. Tryb. sąd. bar. Ruber, gen. piech. Pino, gen. por. Schneider, gen. por. Pruszyński, gen. por. L. Reiss, gen. maj. Vidale, pułk. Majewski, podpułk. hr. Ledochowski, star. lek. sztab. dr. Singer i t. d.

— **Nadanie stypendyów.** Magistrat m. Lwowa nadał z fundacyi Sobczyńskiego dwa stypendya po 60 kor. uczniom szkoły ludowej im. św. Marcina: Mieczysławowi Cisakowi i Natalii Królówne, oraz jedno stypendyum w kwocie 120 kor. z fundacyi Karola Kiselki uczenicy 4 klasy szkoły im. św. Marcina Amelii Kramperównej.

— **Tyfus plamisty.** W czasie od 21 do 27 z. m. stwierdzono w Galicyi 162, a w innych krajach austryackich 196 wypadków tyfusu plamistego.

— **8 wagonów węgla dla ubogich m. Lwowa.** Dzisiaj przed południem uchwalił magistrat m. Lwowa rozdać 8 wagonów węgla dla ubogich mieszkańców. Czas i sposób rozdania opału będzie w najbliższych dniach ogłoszony w dziennikach.

— **Subwencye gminy m. Lwowa.** Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie magistratu pod przewodnictwem komisarza rządowego m. Lwowa radcy Namiestnictwa Grabowskiego. Magistrat udzielił subwencyj: kraj. Towarzystwu opieki nad dziećmi 1500 kor., Izraelickiemu szpitalowi za 3 lata ubiegłe 8000 kor., ukraińskiemu komitetowi niesienia pamocy wdowom i sierotom 50 q. cłowych węgla, Zakładowi dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich dodatkowo za r. 1916 2313 kor., Zakładowi im. Bilińskich dodatkowo za opał w roku 1916 1360 kor. Dalej uchwalił magistrat: podwyższyć ryczałt na utrzymanie Sióstr Miłosierdzia w Zakładzie im. Bilińskich o 4900 kor., w Zakładzie zaś dla sierót przy ulicy Zborowskich o 7400 kor. rocznie, wypłacić Zarządowi Tow. im. Dzieciątka Jezus 5108 kor. na utrzymanie sierót, oddanych na rachunek gminy, Zarządowi przytuliska przy ul. Piekarskiej 553 kor. za styczeń.

Następnie uchwalił magistrat wypłacić subwencyę 2000 kor. kuchni dla inteligencyi, prowadzonej przy ul. Teatyńskiej, oraz wydzielać tygodniowo artykułów spożywczych za 600 kor. kuchni przy ul. Rzeźbiarskiej.

Klasztorowi PP. Benedyktynek ormiańskich wyasygnowano 250 kor. na opał, a dyrekcyi gimnazyum im. Franciszka Józefa 500 kor. na zakupno środków naukowych.

Wreszcie przyznał magistrat 245 koron zarządowi kościoła PP. Klarysek przy ulicy Łyczakowskiej na zakupienie przyborów kościelnych.

— **Reorganizacya gminnej opieki nad dziećmi.** Na dzisiejszem posiedzeniu magistratu przyjęto proponowany regulamin „Urzędu ochrony dziecka" i „Poradnik dla matek niemowląt".

— **Stan zdrowotny m. Lwowa.** W ubiegłym tygodniu stwierdzono we Lwowie 5 wypadków tyfusu plamistego, 6 dyfteryi, 11 płonicy i 7 tyfusu brzusznego. Wobec kilku wypadków tyfusu plamistego fizykat miejski wydał energiczne zarządzenia ochronne.

— **Ospa.** W czasie od 21 do 27 z. m. stwierdzono w Galicyi 5, a w innych krajach austryackich 26 wypadków ospy.

— **Handel obcemi monetami** jest, jak wiadomo, zakazany. Pomimo to policya przytrzymuje co kilka dni osoby, uprawiające zawodowy, niedozwolony spekulacyjny handel zagranicznemi monetami. Niestosujących się do wydanych zakazów karze policya, względnie magistrat, dotkliwemi karami.

— **Konfiskata mąki.** Policya wykryła w mieszkaniu Józefa Tuschera przy ul. Żółkiewskiej 173 kg. mąki żytniej, 62 kg. mąki pszennej i 40 kg. cukru. Zapasy te ukryte były w łóżku pod pościelą. Tuscher tłumaczył się, że mąkę i cukier kupił dla własnego użytku. Policya zanotowała to zeznanie, ale równocześnie T. oddano do aresztów policyjnych.

— **Przekroczenie taryfy maksymalnej.** Policya kontrolując, czy kupcy stosują się do postanowień taryfy maksymalnej, nakłada surowe kary na niestosujących się do przepisów. W ostatnich dniach ukarano: Hawryszkową, właścicielkę sklepu przy ul. Sykstuskiej grzywną 80 kor., Leontynę Friedmanową przy ul. Polnej i Paulinę Jaworską przy ul. św. Piotra grzywnami po 30 kor., a kupca Arona Rejmana przy ul. Rejtana 4 dniowym aresztem.

— **Kilku nieuczciwych piekarzy,** którzy dodawali do wypiekanego chleba domieszki substancyj szkodliwych, ukarał magistrat bardzo wysokiemi grzywnami. Między innymi ukarano jednego z piekarzy grzywną w wysokości 3.000 koron.

— **Cukier bez kartek kontrolnych** chciała sprzedać nieznajoma dziewczyna właścicielce sklepu Ludwice Stiererowej przy ul. Kotlarskiej. Stiererowa zgodziła się na kupno i posłała swoją córkę po odbiór cukru, wręczywszy jej 6 kor. Nieznajoma zaprowadziła dziecko do bramy jednego domu, wzięła 6 kor. na rzekome zapłacenie cukru i... więcej nie powróciła.

— **Do tutejszego szpitala** powszechnego przywieziono wczoraj z Wojkowic, pow. mościskiego, 19-letniego Antoniego Iwańskiego, który obchodząc się nieostrożnie ze znalezionym w polu granatem, spowodował jego wybuch. Iwańskiemu pęknięty granat urwał trzy palce u lewej ręki, a nadto zranił go ciężko w głowę.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziewięcioletnia Emilia Pawlusiówna wycierając onegdaj w szkole im. św. Marcina obuwie ze śniegu na kratkach żelaznych, pośliznęła się, a upadłszy, złamała nogę. Dziewczynkę odwieziono do szpitalika św. Zofii.

— **Kradzież.** Do zamkniętego mieszkania Sali Menkesowej przy ul. św. Anny włamał się wczoraj złodziej i skradł rozmaitą garderobę i bieliznę, łącznej wartości 300 K.

— **Skradziona beczka.** Na dziedzińcu hotelu „Imperial" upatrzył sobie Stefan Bodnar beczkę, a skorzystawszy z chwili, potoczył ją do domu. Tymczasem czujne oko właściciela dostrzegło niedozwolone zapędy Bodnara, który przytrzymany, nie tylko musiał napowrót odstawić beczkę na swoje miejsce, ale też udać się

na policyę, gdzie spisano w tej sprawie protokół.

— **Zaczadzenie.** W jednym z domków kolejowych przy ul. Na Błonie zaczadział wczoraj zamieszkały tam palacz kolejowy Franciszek Weissmann. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala powszechnego.

— **Trzęsienie ziemi.** W Insbruku odczuto w nocy z 5 na 6 b. m trzęsienie ziemi, które trwało jedną sekundę.

— **Na terytoryum Czarnogóry** otwarto dla ruchu prywatnego etapowy urząd pocztowy w Rijeka. Dopuszczone są do transportu w obrocie; a) do tego nrzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety) i próbki towarowe; b) od niego: karty korespondencyjue, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe. Funkcyonuje on także jako poczta polowa dla przydzielonych mu oddziałów, komend, urzędów i zakładów wojskowych. Przesyłki polecone prywatne nie są w żadnym kierunku dopuszczone.

— **Serum przeciwgorączkowe.** Uwagi godny artykuł niemieckiego lekarza sztabowego dr. K. Röslera znajdujemy we frankfurckiej *Umschau*. Pierwszym zwiastunem choroby infekcyjnej, czytamy tam, jest podniesienie temperatury ciała wśród objawów wskazujących na zatrucie. Pochodzi to z przenikania białka wydzielanego przez chorobotwórcze ustroje do obiegu krwi. Jestto białko zupełnie odmiennego typu od białka zawartego w ciele ludzkiem i ono to działa, zdaje się, drażniąco na ośrodki ciepłoty ciała, wywołując tym sposobem zjawisko znane pod nazwą gorączki. W ślad za tem wytwarza ciało substancye, które starają się zniszczyć jady bakteryj, a także bakterye same. Jeśli organizm ma tyle siły, by wytworzyć dostateczną ilość owej odtrutki, następnje wyzdrowienie, w przeciwnym razie — śmierć. Odtrutka zresztę może znajdować się nawet w dostatecznej ilości we krwi, a mimo to nie ujawnić się dostatecznie. Może mianowicie dziać się podobnie jak z przesyconym roztworem solnym, który mimoto nie krystalizuje, ale wystarczy wrzucić doń najdrobniejszą choćby okruszynę soli, lub potrząsnąć naczyniem, aby w okamgnieniu nastąpiła krystalizacya.

Owóż wychodząc z tego założenia i z faktu, że w krwi osób gorączkujących znajdują się naturalne środki przeciwgorączkowe, dr. Rösler upuszcza krwi takim pacyentom, a gdy się ona „zsiędzie", tzn. gdy oddzieli się z niej płyn surowicy, zastrzykuje to serum choremu. W przeważnej liczbie wypadków wynikiem tego zabiegu było stopniowe obniżanie się gorączki, polepszenie subjektywnego uczucia pacyenta, słowem objawy zwrotu ku wyzdrowieniu.

— **Zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów w Warszawie.** Z artykułu p. E. Jankowskiego p. t. „Ogrodnictwo po wojnie", umieszczonego w *Kuryerze Warszawskim*, dowiadujemy się, iż na wniosek autora tego artykułu, Towarzystwo ogrodnicze warszawskie ma zamiar urządzić w dniach 16, 17 i 18 lutego wielki zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów z obu okupacyj. Zjazd odbędzie się w Warszawie, w siedzibie T. O. W., Bagateli. Będą na nim rozważaue wszystkie ważniejsze sprawy ogrodnicze ogół obchodzące, a wnioski zjazdu posłużą zarówno za wskazówkę, co mają czynić w ogrodach oddzielne osoby, jakoteż jakiej i w czem opieki polskiemu ogrodnictwu powinny udzielić powstające władze krajowe, aby ono się mogło rozwijać w sposób zdrowy i pożądany. Do opracowania spraw w każdym dziale będą powołani odpowiedni referenci.

Dla uczestników zjazdu będą obmyślone udogodnienia w pobycie, wycieczki i t. p.

Słusznemi są wywody p. E. Jankowskiego w powyżej wymienionym artykule, że wojna obecna wykazała znaczenie ogrodnictwa, podniosła warzywnictwo, zepchnęła na daleki plan szkółkarstwo, obdarzyła pełną wagą przetwory warzyw i owoców. Wojna wykazała również braki w hodowli nasion, zrzeszaniu się, wytwarzaniu nawozów i t. p., a przytem nauczyła nas, że przy pracy moglibyśmy się obejść kwiatami własnej wytwórczości i że moglibyśmy nie sprowadzać owoców w Polsce udających się, byle ich było więcej i lepiej w zimie przechowywanych.

Mając to wszystko na względzie, T. O. W. zainicyowało zjazd w celu naradzenia się nad dalszą planową akcyą sadowniczą w kraju.

— **Szkoła górnicza w Kielcach.** W latach 1816—1827 istniała w Kielcach szkoła akademiczno-górnicza, pozostająca pod dozorem dyrektora górniczego, której celem było kształcenie zdatnych do kopalń urzędników i oficyalistów. Uczniowie byli podzieleni na 3 klasy: 1. admissów, czyli przechodzących przez próbę, 2. ekspektantów, czyli oczekujących na stopień akademicki i 3. akademików, czyli studyujących kurs akademicki w obranym zawodzie. Wykładano w szkole tej w języku polskim: mineralogię, fizykę, matematykę wyższą, chemię, geognozyę, probierstwo, hutnictwo i inżynieryę mechanizmów i maszyn. Po roku 1826 szkołę tę przeniesiono do Warszawy. W czasach obecnych, gdy wkrótce musimy wznowić pracę górniczą w jak najrozleglejszym zakresie, aby módz zapewnić krajowi nieodzowne metale i glinki, byłoby stanowczo wskazanem wskrzeszenie w Kielcach wyższej szkoły górnictwa krajowego.

# Kronika zagraniczna.

* **Słonie, jako zwierzęta pociągowe w Berlinie.** Jak wiadomo, na ulicach Berlina woły, zaprzężone do wozów, nie są już niczem dziwnem. Publiczność przechodzi już koło nich dosyć obojętnie. Ale przed kilku dniami ujrzał Berlin niezwykłe widowisko. Oto cztery słonie, wynajęte w menażeryi Hagenbecka, ciągnęły cztery wozy, naładowane wysoko papierem rotacyjnym. Wiozły go z dworca kolei Anhalckiego do drukarni znanego dziennika *Berliner Tageblatt*. Funkcye woźniców pełnią Hindusi; będący w menażeryi dozorcami słoniów.

# Notatki literacko-artystyczne.

**Z muzyki.** W poniedziałek zawitał do nas Egon Petri, pianista z Holandyi, zaproszony przez agencyę Türka do wzięcia udziału w koncercie na dochód funduszu im. Tadeusza Rutowskiego. Fenomenalny ten artysta był nam dotąd zupełnie niezuany, a nawet — prawdopodobnie z powodu czasów i stosunków anormalnych — nie dotarł do nas rozgłos jego nazwiska. Dopiero z krytyk krakowskich (między niemi z entuzyastycznej recenzyi Z. Jachimeckiego, jednego z najpoważniejszych znawców sztuki) dowiedzieliśmy się o olbrzymich sukcesach tego pianisty, wywołauych grą porywającą, klasycznie-stylową, a przedewszystkiem na wskróś indywidualną. Onegdajszy koncert przekonał tutejszą publiczność, że pochlebne superlatywy w ocenach krakowskich nie mówią za wiele. Przeciwnie, w tych zwrotach przepełnionych uznaniem i uwielbieniem dla sztuki wykonawczej — wprost genialnej — pozostaje zawsze coś niedomówionego, pewien odstęp między określeniem a rzeczywistością, bo potęga wrażenia, odniesionego z gry tego wielkiego artysty, przewyższa poziom najgorętszego choćby sprawozdania. Egon Petri ma tylko jedną wadę: on gra raczej dla siebie i dla swoich artystycznych ideałów niż dla publiczności i nie bardzo liczy się z jej uznaniem. Gdyby inaczej było, rozpoczynałby swój program od końca — od utworów Liszta — i z miejsca wywołałby ową burzę frenetycznych oklasków, a Bacha, owego kompozytora ubóstwianego przez siebie i przez swego mistrza Busoniego, podawałby słuchaczom w dawkach homeopatycznych, tylko dla poważniejszej formy programu. To byłoby czynem praktycznym, usuwającym zarazem niesmaczny widok dam w audytoryum, wykwintnie wystrojonych a ziewających podczas wykonania prześlicznych i wspaniałych preludyów choralnych Bacha.... Lecz Petri gra dla siebie i dla tych, którzy umieją go słuchać i jest właśnie w programie klasyczno-poważnym najbardziej porywającym. Dlatego trzy czwarte części produkcyi zapełniają utwory Bacha i Beethovena. Określić sposób gry tego artysty byłoby zadaniem trudnem. Tu wypada zestawić cudownie się zlewający w całość szereg zalet pochodzenia duchowego, jakoteż fizycznie-technicznego.

Do pierwszej kategoryi należy pogłębienie, znawstwo stylu, marzycielskie usposobienie i niebywała wprost umiejętność wydobywania polifonii, do drugiej jędrny, o stalowej sile ton, przybierający jednak w miarę potrzeby najrozmaitsze barwy, technika olbrzymia, urągająca wszelkim trudnościom i wytrzymałość pianistowska, w chwilach najwyższego napięcia i pozornego tylko znużenia ustawicznie się odmładzająca. Więc fortepian brzmi rozmaicie: jak instrument śpiewny, jak starodawny klawikord, a najczęściej jak zespół z kilku doskonałych pianistów złożony, lub jak orkiestra. Jeżeli dodam, że gra Petri'ego jest pełną natchnienia i temperamentu, to w przybliżeniu może zdołam opisać, jakiem mogło być wykonanie dzieł Bacha (fantazya chromatyczna i fuga, preludya i „chaconne") lub słynnej C-dur sonaty Beethovena (Waldsteinowskiej). Gra Petriego — jak zaznaczyłem powyżej — zawsze pozostaje indywidualna, czemu przypisać należy niektóre niespodzianki, czyli odmienny sposób pojmowania utworów interpretowanych. Mimo to asymiluje się ona zawsze do zasadniczego charakteru kompozycyi. Najlepszym dowodem tej zalety były liczne wykonania dzieł lisztowskich, w których gra skłania się do maniery specyalnie koncertowej, olśniewającej błyskotliwością ornamentyki i brawury. Tu staje na czele wydobycie melodyi i piękności dźwięku, oraz owego właściwego utworom Liszta nastroju poetycznego. Oprócz objętych programem kompozycyj, między któremi najgłębsze wrażenie wywołała znana legenda „Św. Franciszek z Assyżu każe w obec ptaszków" odegrał Petri dodatkowo — wywdzięczając się za niemilknące oklaski — szereg traskrypcyj Liszta. („Rigoletto", prząśniczkę z op. „Der fliegende Holänder" i Schuberta pieśń „Die Forelle"). Sala koncertowa była przepełniona.

*Fr. Neuhauser.*

**Dr. Michael Baron Moysa:** „Wirtschaftliche Kriegsvorsorgen. Ein Vademecum für n. ö. Approvisionierungs-Referenten. 1916)".

Jedną z najważniejszych spraw Administracyi politycznej jest systematyczne porządkowanie tego olbrzymiego lasu przepisów administracyjnych, który ustawicznie się zmienia i rośnie, a którego szczegóły zaledwie fachowcy, z danym działem ustawicznie do czynienia mający, zupełnie opanować mogą. Wydawnictwa takie, jak Mayerhofera lub Piwockiego, mogą objąć tylko najważniejsze postanowienia, ale poza niemi pozostaje ogromny kompleks okólników, normaliów i t. p. To też słusznie Michalski w swej cennej broszurze „W sprawie podniesienia poziomu zawodowego wykształcenia urzędników administracyjnych" (Lwów 1909), zwraca uwagę na to, że uporządkowanie lasu rozporządzeń, normaliów, pouczeń i t. p., jest jedną z najbardziej aktualnych potrzeb administracyjnych.

Jeżeli ogół norm administracyjnych już w czasach pokojowych stanowi skomplikowany i truduy do opanowania materyał, to tem bardziej można to powiedzieć o nadzwyczajnych normach, wydanych podczas i z powodu stanu wojennego, zwłaszcza w dziale gospodarczo-aprowizacyjnym. To też autor, urzędnik polityczny przydzielony do dolno-austryackiego Namiestnictwa, posiada dużą zasługę, zestawiwszy systematycznie obowiązujące przepisy w sprawach aprowizacyjnych w Dolnej Austryi dla użytku politycznej Administracyi tego kraju. Zestawienie to nastąpiło według podziału rzeczowego, według poszczególnych przedmiotów obrotu, a mianowicie: I. Ogólne. II. Masło. III. Jaja. IV. Tłuszcze. V. Ryby. VI. Pasza. VII. Gospody. VIII. Drób. IX. Jarzyny. X. Zboże. XI. Drzewo. XII. Kawa. XIII. Kartofle. XIV. Ser. XV. Węgiel. XVI. Piwo. XVII. Mleko. XVIII. Owoce. XIX. Nafta. XX. Ryż. XXI. Bydło. XXII. Świnie. XXIII. Rozmaite. XXIV. Dziczyzna. XXV. Cukier. (Porządek alfabetyczny w języku niemieckim). W każdym dziale wskazuje autor na przepisy, o których pamiętać należy.

Praca bar. Moysy. zestawiona z wielką ścisłością i znakomicie odpowiadająca celom praktycznym, dla których ułożona została, winna stanowić wzór dla ułożenia podobnych zestawień dla innych krajów koronnych i ewentualnie także dla innych działów wojennej Administracyi.

*Dr. Tadeusz N. Hilarowicz.*

**„Metan".** Czasopiśmiennictwo nasze naukowe pozyskało nowy organ fachowy. Jest nim miesięcznik dla spraw przemysłu gazu ziemnego, wydawany staraniem „Metanu", spółki z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, pod redakcyą dra Kazimierza Klinga. Od lat kilku zaznaczył się u nas na tem polu ruch bardzo ożywiony, więc i miesięcznik *Metan*, jako fachowy informator interesujących się gazem ziemnym, odda niezawodnie wielkie usługi.

**Z Teatru miejskiego** donoszą: Jutro po dłuższej przerwie „Rigoletto" Verdiego z Adą Sari-Szayerówną w popisowej partyi Gildy. W przedstawieniu jutrzejszem partyę księcia odtworzy Tadeusz Łowczyński; ponadto biorą udział w wykonaniu tej pięknej opery pp. Okoński, Tarnawski i Urbanowicz.

Pełna humoru i werwy komedya Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli", która na onegdajszem przedstawieniu zdobyła sobie wprost niebywały sukces, powtórzona będzie w przyszły piątek 16 b. m. — Z zapowiedzianej na poniedziałek arcyzabawnej sztuki J. N. Kamińskiego p. t. „Dyabeł w zalotach" odbywają się codziennie próby pełne sceniczne przy współudziale najwybitniejszych naszych sił komedyowych. Sądząc z prób, rzecz ta stanie się niezawodnie na długi czas atrakcyą repertuarową, zwłaszcza, że i wystawiona będzie nadzwyczaj efektownie. Główne role w sztuce grają: pp. Fritsche (dyabeł Belial), Borkowska, Dobrzańscy, Latoszyńska, Mihułowicz, Rasiński, Regiczówna, Rygier i inni. „Dyabeł w zalotach" rozgrywa się częściowo w piekle, częściowo na ziemi, w okolicy Krakowa.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wieczorem „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Verdiego. Występ Ady Sari-Sayerównej i Fr. Bedlewicza. — W piątek o godzinie 7 wieczorem. Przedstawienie ku uczczeniu dr. Tadeusza Rutowskiego z udziałem całego personalu teatralnego. Dochód przeznaczony na fundusz im. Tadeusza Rutowskiego. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 4 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pani Prezesowa", farsa w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera w 3 aktach Leona Delibes'a. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem. Drugie przedstawienie z cyklu utworów J. N. Kamińskiego „Dyabeł w zalotach", widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach przez J. N. Kamińskiego.

†

# Stanisław Jaworski.

Stała się rzecz nadzwyczaj bolesna i tragiczna: zmarł wśród nas w nędzy ostatniej i prawie z głodu człowiek, malarz-artysta, postać, która wskutek przejść, nieszczęść i walki o marny kęs chleba, była typową we Lwowie i aż prosiła się o powieściowe pióro. Wysoki, wychudły, trzęsący się wiecznie od chłodu i głodu, z ciągłą gorączką na ustach i w oczach, w butach-potworach i wyświechtanym, połatanym anglezie, włókł się bocznemi uliczkami, bojąc się pokazać w śródmieściu i czatował w ostatnich czasach na znajomych, by pożyczyć kilkadziesiąt halerzy. Przestał malować, bo nie miał gdzie, nie mógł po prostu pozwolić sobie na „zbytek" osobnego, własnego pokoju, upadał ze sił, staczał się z jakąś zaciętą rezygnacyą w otchłań upodlenia i nędzy, nędzy tak okropnej, iż na przedstawienie jej trudno się silić. „Pożyczał" tylko od malarzy, rzeźbiarzy, literatów i dziennikarzy, t. j. od „swoich" jak mówił — od nikogo innego nic nie przyjmował, obrażał się ten wiecznie głodny, chory i brudny Staś, postrach „porządnych" ludzi, bolesne świadectwo nieproduktywności twórczej z powodu zrządzeń losu i niemożności zabrania się do innej, bardziej rentownej roboty...

Prawie niepodobne do wiary, a jednak nikt się nie znalazł, by się nim zaopiekować, wydźwignąć z upadku, umieścić w jakimś zakładzie. Za młody był, rosły, choć chudy jak szkielet, śmiał się „wesoło", no i otwarcie przyznawał się, że ponieważ jest artystą, inaczej zarabiać nie będzie. Kiedy przed kilku laty po jakiemś przejściu, o którem nikomu nigdy nie wspominał, zachorował ciężko na nerwy, wzięto go z ulicy, bo zbyt głośno udowadniał, że jest genialniejszy niż Matejko i Grottger i umieszczono w zakładzie w Kulparkowie. Wyleczono go i wypuszczono na wolność, na jego — nieszczęście. Szeląga nie miał przy duszy, ubranie prawie w strzępach, więc nie śmiał pokazać się ludziom na oczy i tylko ukryty gdzieś za załomem kamienicy, czekał na „swego", by pożyczyć.

Wybraliśmy się wtedy do niego. W suterenach przy ul. Ormiańskiej u dozorcowej, w ciemnej od pary buchającej z balii norze, Staś się zainstalował. Właśnie przyszliśmy w chwili kiedy ogromna właścicielka nory, mokra od prania bielizny, stała na środku i wygrażając komuś pięściami, skrzeczącym głosem wygadywała od „przeklętych dziadów". Ten ktoś, to był właśnie on, siedzący pokornie ze spuszczoną głową przy malutkiem okienku z rajzbretem na kolanach. Zanim nas spostrzeżono, dowiedzieliśmy się z ust „pani", że wyrzuci go jeszcze dzisiaj, że za te jego smarowidła psa zdechłego nie kupi i t. d.

Udało się jakoś wydostać go ztamtąd. Malować jednak nie mógł, czy nie potrafił, robił coraz lichsze rzeczy, za które w coraz gorszych kramikach brał po kilkadziesiąt dosłownie halerzy! A potem i tego zaprzestał i — zaczęło się „pożyczanie", a w ostatnich już czasach prośba nawet o jakiś stary łachman lub buty. Chory, wiecznie jakby wylękniety, pochylający się niby w oczekiwaniu jakiegoś ciosu, wstydzący się światła przestronnych ulic, robił wrażenie bolesnej zmory. Nie skarżył się nigdy, nie wygadywał na los, nie robił tragedyi, zapytany o powód takiego życia milknął, a potem śmiał się dziwnie, coś jakby szlochem urwanym gdzieś aż z głębi umęczonej do ostatka duszy, którą na zawsze ból jakiś, przejście, męczarnia zatruły.

Gdzieś na świecie istnieją podobno jakieś instytucye, zakłady dla takich straceńców, są podobno hojni mecenasi — u nas jednak bardzo często dzieje się tak, jak się stało z Jaworskim.

Może tragedya jego życia i śmierci zmieni przecież coś w tym kierunku, bo takich Jaworskich mamy teraz we Lwowie kilku. Może nie aż tak dalece „upadłych", ale podobnych mu bardzo w tem szamotaniu się z życiem, które mogło być inne, lepsze, jaśniejsze, a było takie podłe.

Życie to zapowiadało się Jaworskiemu pięknie. Jakie szkoły kończył, gdzie uczył się, nikt nie wiedział, bo nikomu nigdy o tem nie chciał mówić. Zdaje się, że był przeważnie samoukiem. Talent jednak naprawdę miał i to dość wszechstronny. Jego z przed laty ośmiu akwarelowe widoki cieszyły się znacznem powodzeniem, rozchwytywano je (były swoją drogą bardzo tanie!), widzieć je można było w wielu oknach wystawowych. Przeważnie były to rzeczy robione dorywczo, znachodziły się jednak między niemi dzieła wymownie świadczące o tem, że ich twórca

kocha i rozumie przyrodę, umie patrzeć na nią i indywidualnie ją odtwarzać. W posiadaniu piszącego te słowa jest dość znaczna akwarela jego przedstawiająca zaśnieżone pole z dygocącą od zimna brzózką na pierwszym planie i konturem lasu na horyzoncie. Czystość szerokich płaszczyzn z świetnie stonowanym śniegiem, na który kładzie się już wczesny mrok, mnóstwo powietrza i nienaganność perspektywiczna nadają temu obrazkowi piętno rzetelnej sztuki.

Namawialiśmy Jaworskiego, by wykończył kilka obrazów i posłał na wystawę; obiecywał i nigdy nic nie wysłał, tłumacząc się, iż nie ma czasu na zrobienie czegoś „uczciwego“, w dodatku „te hycle ramiarze tak marnie płacą“, że aby wyżyć, trzeba codziennie kilka rzeczy zrobić.

Wydawcy *Naszego Kraju* dali mu stałe zajęcie: robił winiety i ozdoby i od razu na tem polu pokazał ile umie, ile ma smaku i talentu. Pamiętamy te liczne ozdoby przedstawiające jakieś miecze wykopane z ziemi, na klingach których czepiały się jeszcze korzenie krzewów, tworząc świetny ornament, te stylizowane liście przymrokiem jesiennym zwarzone lub płomienie szarpane wichrem i układające się w fantastyczne desenie.

To wszystko było wymownem świadectwem, że był to talent, że Jaworski był artystą i mógł być nim w wysokiej mierze.

Mógł być!... Życie jednak chciało inaczej. A że życia tego nie umiał wziąć za bary, nie czuł się na siłach, bo mu ono aż tak bardzo dokuczyło i złamało go przedwcześnie, więc też zeszedł z tego świata licząc lat niespełna 38 i wreszcie ma upragniony spokój, którego tu nigdy nie zaznał.

Kiedyś ucieszył się na chwilę serdecznie gdy przeczytał krótką notatkę o sobie w pewnem piśmie. O osobnym artykule o swej twórczości pewnie nie marzył nawet. Trzeba było dopiero śmierci, by aż tyle o nim napisano — i to takiej śmierci! Godziło się o nim napisać, już choćby z tego względu, by tragedya jego życia i fakt zmarnowania tem życiem talentu nie powtórzyły się już u nas w sposób tak bolesny.

*Artur Schröder.*

## Muzeum Narodowe w Rapperswilu w r. 1916.

Sprawozdanie Muzeum Narodowego w Rapperswilu notuje zwiększoną liczbę zwiedzających Muzeum, oraz większą, niż w roku 1915 ilość i wartość darów. Zainteresowanie się placówką polską w Szwajcaryi zatacza coraz większe koła wśród Polaków i cudzoziemców. Równolegle zaś z tem powiększa się liczba korzystających z Biblioteki i archiwów Muzeum. Księga darów Muzeum notuje w ubiegłym roku 2 136 ofiar w 990 pozycyach. Z darów wymienić należy cenne listy Wł. Kulczyckiego z Rzymu z czasów 1887—1892, oraz korespondencyę M. Bartosówny, ofiarowane archiwum Biblioteki przez lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Bibl. Muzeum w Rapperswilu, za łaskawem pośrednictwem pp. Romanowiczowej i Jaroszyńskiej.

W roku 1916 zwiedziło Muzeum 5.647 osób, w tem 527 Polaków, 4340 Szwajcarów, 279 Francuzów, 256 Niemców, 234 osób innych narodowości.

Jak w latach ubiegłych, pośredniczy Muzeum w korespondencyi rozdzielonych przez wypadki wojenne. Praca ściśle muzealna cierpi wiele z powodu złych stosunków finansowych Muzeum, które nie pozwalają na konieczne wkłady.

W roku 1916 przygotowano dokładny katalog pierwszego i trzeciego piętra Muzeum. W Bibliotece podjęto stosownie do uchwał ostatniego zjazdu Rady Muzeum przerwaną przed kilku laty pracę nad katalogiem rzeczowym. W katalogu tym przyjęto system dziesiętny Devey'a, uchwalony na zjeździe Bibliotekarzy w Brukseli.

W czteromiesięcznym okresie pracy powiększono katalog realny o 5930 kart katalogowych. Równocześnie nie zaniedbywano pracy nad katalogiem alfabetycznym, do którego weszło 1042 dzieł skatalogowanych w r. 1916. Z powodu żywego zainteresowania się sprawą polską wśród cudzoziemców i zwiększonej działalności kolonii polskiej w Szwajcaryi, frekwencya w Bibliotece zwiększyła się znacznie. Z Biblioteki wypożyczono w ubiegłym roku 2889 druków (w roku 1913 tylko 631), mimo, że z powodu wojny za granicę Szwajcaryi wypożycza się tylko duplikaty książek bibliotecznych. Jeńcom wojennym wysłano 149 dzieł.

W odpowiednim stopniu do frekwencyi zwiększyła się korespondencya Muzeum i prace z administracyą instytucyi połączone. Obecnie posiada Biblioteka: 74.397 druków, 25.444 autografów, 22.738 rycin, 9.101 fotografij, 1140 nut, 1.331 map. Podając te liczby, składa zarząd najgorętsze podziękowanie instytucyom, towarzystwom, redakcyom i osobom, które ofiarami swemi przyczyniają się do wzbogacenia zbiorów Muzeum i zwraca się do jak najszerszych klas społeczeństwa z prośbą o dalsze ofiary w drukach, książkach i przedmiotach wartości muzealnych, bo im bogatsze będzie Muzeum na sze, tem wydatniejszy będzie jego wpływ i znaczenie.

Muzeum Narodowe w Rapperswilu przechodzi ciężkie chwile, jego sytuacya finansowa, nigdy nie przedstawiająca się świetnie, obecnie wskutek wojny pogorszyła się w stopniu budzącym obawę; by temu zaradzić, zaprasza zarząd jego do wpisywania się na członków wspierających Muzeum (wkładka roczna wynosi 5 fr., adres: Muzeum Narodowe Rapperswil) i prosi o datki chociażby najmniejsze, którymi uratować musimy byt narodowej placówki, dającej świadectwo polskiej siły moralnej, narodowych pragnień i nieprzedawnionych praw do niepodległego bytu Ojczyzny.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Ochrona drzew owocowych przed zającami.** W czasopiśmie *Der Obstzüchter* czytamy: Szkody, jakie w sadach, w czasie zim obfitych w śniegi wyrządzają zające, ogryzając korę drzew nietylko młodych, ale i starszych, są dosyć znaczne. Wskazanem więc jest, by właściciele sadów, bez względu na to jaka będzie zima, zaraz za jej nastaniem, drzewka swoje odpowiednio zabezpieczali.

Środki w tym celu zastosowywane nie wszystkie prowadzą do celu.

Używanie karbolineum spreparowanego dla drzew owocowych, chociaż tu i ówdzie pomaga, nie zapobiega jednak w zupełności, bo zające ogryzają i korę roztworem powyższym wysmarowaną. Wapno zostaje szybko przez deszcze spłukane, a przez wielu zalecana domieszka krwi nie wywołuje pożądanego skutku.

Słoma, wełniane szmaty, stare worki i t. p. są zupełnie nieodpowiednie. Lepszą ochroną są już gałązki drzew iglastych. Chociaż tworzą one z początku okrycie nieco za szczelne, tracą jednak z czasem igliwie, tak, że nie zachodzi obawa wydelikacenia drzewek. Najlepszą jednak ochroną przeciw zajęczym szkodom są druciane siatki. Nie wydelikacają one drzew, dają się łatwo zmieniać, usuwać i przenosić i są w końcu bardzo trwałe. Powinny jednak być na tyle obszerne, by drzew nie raniły. Wskazanem jest nietylko młode drzewka, ale i starsze, o ile korę mają gładką, ochraniać siatkami.

Karłowe drzewka owocowe wymagają również ochrony przed zającami. Niesłusznem jest zapatrywanie niektórych hodowców drzew owocowych, iż zające ogryzają tylko nizko zwisające gałązki, pnia zaś nie uszkadzają. Przeciwnie, ogryzają one również dobrze korę drzewka, jak i gałązki. Ogrody z drzewami karłowemi ochrania najlepiej gęsty płot, zapobiegając przedostaniu się zajęcy do środka.

**Leczenie ran spowodowanych ogryzaniem drzewek.** Małą ranę smaruje się maścią do drzew używaną. W razie braku tego środka, okłada się ranę mieszaniną gliny z świeżym krowieńcem i owiązuje starą szmatą.

Jeżeli kora naokoło ogryziona, pień jednak nienaruszony, to leczenie wyda zawsze dobry rezultat. Zające nigdy kory całkowicie nie ogryzają, lecz pozostawiają małe jej szczątki, które należy ochraniać. Wygładzanie więc pnia i wycinanie pozostałych szczątków kory nie jest wskazane. Pozostałe części kory rozrastają się szybko, o ile tylko nie dopuści się do ich wyschnięcia. Przy zastosowaniu powyższej mieszaniny gliny z bydlęcym kałem rany szybko się zgoją, a drzewo zostanie uratowane.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Rozkaz Najj. Pana o dekoracyach wojennych.

**Wiedeń**, 7 lutego. *Dziennik wojskowy Streffleura* ogłasza: Najj. Pan wystosował do P. Ministra wojny Najwyższe pismo Odręczne z Rozkazem, że w uznaniu zasług około prowadzenia wojny i bitności armii w polu, położonych przez organa wojskowe w kraju, do wszystkich odznaczeń osób wojskowych, jako to orderu Franciszka Józefa, meda u zasługi wojskowej, oraz złotego, srebrnego i żelaznego krzyża zasługi, dodaje dekoracyę wojenną, względnie wstęgę wojskowego krzyża zasługi, lub medalu waleczności.

Najj. Pan poleca P. Ministrowi wojny, aby w porozumieniu z Urzędem ochmistrzowskim poczynił odpowiednie kroki celem przeprowadzenia tego zarządzenia.

### Z Najwyższego Dworu.

**Wiedeń**, 7 lutego. Najj. Pan udzielał wczoraj w Badenie prywatnych posłuchań. Przyjął, między innymi, Witolda ks. Czartoryskiego i P. Ministra Baernreithera.

### Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

**Londyn**, 7 lutego. Nowojorski korespondent dziennika *Daily Telegraph* donosi: W różnych departamentach Białego Domu i w kongresie odczuto wielką ulgę, gdy okazało się, że zatopienie parowca „Housatonic“ nie było czynem, który z konieczności musi wywołać wojnę. W gabinecie mało żywią optymizmu co do tego, żeby wezwanie Wilsona, skierowane do państw neutralnych, aby w razie wojny poszły za przykładem Ameryki, miało powodzenie. Ogólnie sądzą, że w razie wojny rząd Wilsona zajmie stanowisko bierne i ograniczy się do powiększenia wytwórczości fabryk amunicyi dla wojsk i flot koalicyi i dostarczania Anglii, Francyi, Rossyi i Włochom potrzebnych pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny z Niemcami.

### Konfiskata parowców niemieckich.

**Waszyngton**, 7 lutego. (*Biuro Reutera*). Telegram nadeszły z Manili donosi, że na Kubie skonfiskowano trzy parowce niemieckie, między nimi „Księżniczkę Alicyę“. W Zamboangu również skonfiskowano trzy parowce niemieckie. Konfiskaty dokonali oficerowie marynarki na prośbę władz celnych.

**Londyn**, 7 lutego. (*Reuter*). Z Nowego Jorku donoszą: Rozpoczęto umieszczanie załóg okrętów niemieckich i austro-węgierskich, stojących na kotwicy w porcie nowojorskim, na wyspę Ellis Island. Załogę okrętu „Następczyni tronu Cecylia“ na prośbę jej umieszczono na pokładach innych okrętów niemieckich.

### Opinia holenderska o położeniu.

**Haga**, 7 lutego. (*Biuro korresp.*). Na początku wczorajszego posiedzenia drugiej Izby prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Van der Linden oświadczył: Rząd zajmuje się poważnemi wydarzeniami. Obecnie nie można jeszcze dać o tem wyjaśnień. Rząd nie omieszka udzielić Izbie wszelkich informacyj, gdy tylko będzie to w interesie kraju. Niema powodu do szczególnego zaniepokojenia.

### Wydarzenia na morzu.

**Londyn**, 7 lutego. Żaglowiec angielski „Belford“ i parowiec angielski „Warley Pickesein“ (4196 tonn) zatopiono. Barkę norweską „Tamara“ miano zatopić.

**Londyn**, 7 lutego. (*Reuter*). Parowiec angielski „Floridsau“ (6930 tonn) zatopiono. Załogę uratowano.

**Chrystyania**, 7 lutego. Parowiec z Bergen „Odin“, będący w drodze z Barry do Lizbony, zatopiono bez ostrzeżenia w odległości 20 mil na północny zachód od Oues sant. Maszynista i palacz zabici.

### Ustawa imigracyjna w Ameryce.

**Waszyngton**, 7 lutego. (*B. Reutera*)) Senat przyjął 62 głosami przeciw 29 projekt ustawy imigracyjnej, zaopatrzony w *veto* prezydenta. Ustawa ta wymaga, by imigranci poddali się egzaminowi z czytania i pisania. Dyskusya była nader ożywiona. Ponieważ Izba reprezentantów już przedtem przyjęła to przedłożenie, przeto staje się ono automatycznie ustawą.


Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.




## OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy.

Obok imion znanych i zasłużonych znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. XVII/3066 (1219). Kraków, dnia 3 lutego 1917.

# Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 27 stycznia do 3 lutego 1917.

| Epizoocya | Powiat | Miejscowość |
|---|---|---|
| | Bóbrka | Bryńce zagórne (1 zagr.); |
| | Brzozów | Bachórz (13 zagr.), Grabownica (1 zagr.), Harta (1 zagr.), Hroszówka (1 zagr.), Końskie (1 zagr.), Temeszów (1 zagr.), Witryłów (1 zagr.); |
| | Dolina | Belejów (10 zagr.), Broszniów (5 zagr.), Ceniawa (1 zagr.), Cerkowna (12 zagr.), Cisów (24 zagr.), Duba (1 zagr.), Janówka (8 zagr.), Jasieniowiec (1 pastw.), Kniaziołuka (6 zagr.), Kniaziowskie (2 zagr.). Lisowice (27 zagr.), Ludwikówka (2 zagr. i 1 pastw.), Maksymówka (3 zagr.), Mizuń stary (10 zagr.), Niniów dolny (6 zagr.), Olchówka (2 zagr.), Reszniate (1 pastw.), Stańkowce (12 zagr.), Strutyn niżny (12 zagr.), Strutyn wyżny (6 zagr. i 1 pastw.), Swaryczów (8 zagr.), Wełdzirz (1 pastw.), Witwica (11 zagr.); |
| | Drohobycz | Kropiwnik stary (16 zagr. i 1 pastw.), Schodnica (1 zagr. i 1 pastw.); |
| | Gorlice | Rychwałd (6 zagr.); |
| | Gródek | Leśniowice (1 zagr.), Rzeczyczany (10 zagr.), Wołczuchy (3 zagr.); |
| | Grybów | Kąśna górna (2 zagr.); |
| | Jarosław | Cieplice (1 zagr.), Cząstkowice (1zagr.), Pełnatycze (1 zagr.), Rożniatów (1 zagr.), Rozwienica (1 zagr.), Rudka (1 zagr.), Sieniawa (1 zagr.), Zarzecze (1 zagr.); |
| | Jaworów | Krakowiec (1 zagr.), Lubienie (2 zagr.); |
| | Kałusz | Chocin (3 zagr.), Dobrowlany (6 zagr.), Dołha kałuska (10 zagr.), Dołpotów (6 zagr.), Kałusz (4 zagr.), Kopanki (1 zagr.), Nowica (2 zagr.), Rypianka (2 zagr.), Siwka kałuska (3 zagr.), Studzianka (4 zagr.), Tomaszowce (6 zagr.), Wierzchnia (8 zagr.), Wistowa (3 zagr.), Zbora (3 zagr.); |
| | Kolbuszowa | Wilcza wola (2 zagr.); |
| | Lwów | Miłoszowice (1 zagr.), Nawarya (1 zagr.), Podsadki (3 zagr.); |
| Pryszczyca | Łańcut | Wola mała (1 zagr.); |
| | Mielec | Błonie (2 zagr.), Kiełków (2 zagr.). Przecław (15 zagr.), Rzemień (1 zagr.); |
| | Nisko | Bieliny (1 zagr.), Bukowina (1 zagr.), Kłyżów (1 zagr.), Nisko (4 zagr.), Pysznica (1 zagr.), Zarzecze (1 zagr.); |
| | Nowy Targ | Hałuszowa (2 zagr.); |
| | Pilzno | Błażkowa (2 zagr.), Dobrków (1 zagr.), Dulczówka (1 zagr), Januszkowice (1 zagr.), Klecie (1 zagr.), Machowa (1 zagr.), Parkosz (1 zagr.), Strzegocice (1 zagr.), Zawadka (1 zagr.), Zwiernik (1 zagr.); |
| | Przemyślany | Rozworzany (1 zagr.); |
| | Przeworsk | Mackówka (2 zagr.); |
| | Rawa ruska | Poddubce (1 zagr.); |
| | Rohatyn | Czachrów (6 zagr.); |
| | Rzeszów | Łąka (1 zagr.); |
| | Sambor | Kranzberg (11 zagr.); |
| | Sanok | Olchowce (5 zagr.); |
| | Skole | Rożanka wyżna (3 zagr.), Tuchla (27 zagr.); |
| | Sokal | Opulsko (1 zagr.); |
| | Stary Sambor | Berezów (1 zagr.), Grodowice (4 zagr.), Kobło stare (72 zagr.), Lenina wielka (4 zagr.), Straszewice (24 zagr.), Strzelbice (51 zagr.); |
| | Stryj | Koniuchów (5 zagr.), Strzałków (1 zagr.), Ubersko (9 zagr.); |
| | Tarnów | Burzyn (1 zagr.); |
| | Turka | Isaje (14 zagr.), Sianki (10 zagr.), Turka (1 zagr.); |
| | Żółkiew | Żółkiew (1 zagr.), Żółtańce (1 zagr.); |
| Pryszczyca | Żydaczów | Bereżnica królewska (1 zagr.), Iwanowce (3 zagr.), Juseptycze (9 zagr.), Manasterzec (10 zagr.). Mazurówka (4 zagr.), Pobereże (8 zagr.), Rudniki (1 zagr.), Stulsko (3 zagr.), Włodzimirce (4 zagr.), Żurawno (3 zagr.), Żydaczów (1 zagr.), Żyrawa (2 zagr.); |
| | Lwów-miasto | Dzielnica II. (1 zagr.); |
| Wąglik | Dobromil | Bircza stara (1 zagr.); |
| | Skole | Kalne (1 zagr.); |
| | Biała | Osiek (1 zagr.); |
| | Bóbrka | Mołodyńce (1 zagr.); |
| | Brzozów | Jasionów (1 zagr.); |
| Nosacizna | Gorlice | Uście ruskie (1 zagr.), |
| | Rawa | Korczów (1 zagr.); |
| | Sanok | Pisarowce (1 zagr.),; |
| | Sokal | Tudorkowice (1 zagr.); |
| | Bóbrka | Bakowce (6 zagr.), Bryńce cerkiewne (1 zagr.), Chodorów (9 zagr.), Duliby (9 zagr.), Dziewiętniki (1 zagr.), Horodyszcze cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (2 zagr.), Laszki dolne (2 zagr.), Laszki górne (3 zagr.), Leszczyn (1 zagr.), Łanki małe (3 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Repechów (1 zagr.), Ruda (1 zagr.), Sokołówka (2 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska nowe (8 zagr.), Wierzbica (2 zagr.), Wodniki (2 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Wybranówka (2 zagr.), Żabokruki (1 zagr.); |
| | Bochnia | Bochnia (1 zagr.), Dąbrowa (1 zagr.); |
| | Brzozów | Blizne (1 zagr.), Domaradz (2 zagr.), Humniska (3 zagr.), Jasienica (3 zagr.), Izdebki (2 zagr.), Pawłokoma (1 zagr.), Trześniów (1 zagr.); |
| | Chrzanów | Ostrężnica (1 zagr.); |
| | Cieszanów | Gorajec (1 zagr.), Niemstów (1 zagr.); |
| | Dąbrowa | Grądy (2 zagr.), Podborze (1 zagr.), Słupiec (1 zagr.); |
| | Dobromil | Trzcianiec (1 zagr.); |
| | Dolina | Dolina (15 zagr.), Lolin (2 zagr.), Mizuń stary (10 zagr.), Tiapcze (4 zagr.), Turza wielka (7 zagr.), Witwica (1 zagr.); |
| | Drohobycz | Bania kotowska (3 zagr.), Dereżyce (2 zagr.), Hubicze (6 zagr.), Lipowiec (4 zagr.), Rabczyce (3 zagr.), Schodnica (8 zagr.); |
| Świerzb u koni | Gródek Jag. | Bratkowice (1 zagr.), Dobrzany (1 zagr.), Kiernica (1 zagr.), Leśniowice (2 zagr.), Lubień wielki (10 zagr.), Malczyce (1 zagr.), Milatyn (2 zagr.), Mszana (4 zagr.), Rodatycze (1 zagr.), Stawki (1 zagr.), Wielkopole (1 zagr.), Wroców (2 zagr.); |
| | Jarosław | Kaszyce (1 zagr.). Laszki (1 zagr.), Nowa grobla (1 zagr.), Piskorowice (1 zagr.), Wysocko (1 zagr.); |
| | Jasło | Grab (1 zagr.), Żmigród nowy (1 zagr.); |
| | Jaworów | Czaplaki (1 zagr.), Drohomyśl (3 zagr.) Mużyłowice narodowe (4 zagr.); |
| | Kałusz | Chocin (2 zagr.), Dołpotów (1 zagr.), Kałusz (7 zagr.), Nowy Kałusz (3 zagr.), Podhorki (2 zagr.), Przewoziec (1 zagr.), Stańkowa (1 zagr.), Ugartsthal (1 zagr.), Wierzchnia (2 zagr.), Zawój (1 zagr.); |
| | Kamionka str. | Adamy (1 zagr.), Berbeki (1 zagr.), Busk (1 zagr.), Spas (1 zagr.); |
| | Kolbuszowa | Sokołów (1 zagr.), Werynia (1 zagr.); |
| | Kraków | Balice (1 zagr.), Karniowice (1 zagr.), Prądnik biały (1 zagr.), Witkowice (3 zagr.); |
| | Krosno | Mszana (1 zagr.), Potok (1 zagr.), Równe (1 zagr.); |
| | Lwów | Czyszki (7 zagr.). Einsiedel (2 zagr.), Mostki (2 zagr.), Popielany (2 zagr.), Rzęsna polska (3 |

| Epizoocya | Powiat | Miejscowość |
|---|---|---|
| | | zagr.), Sokolniki (4 zagr.), Sroki szczerzeckie (4 zagr.), Zapytów (3 zagr.), Żydatycze (1 zagr.); |
| | Łańcut | Górne (1 zagr.); |
| | Mielec | Borowa (1 zagr.), Brzyście (1 zagr.), Chorzelów (2 zagr.), Chrząstów (1 zagr.), Grzybów (1 zagr.), Kliszów (1 zagr.), Mielec (1 zagr.), Podborze (1 zagr.), Przykop (1 zagr.), Tuszyma (1 zagr.), Tuszów narodowy (2 zagr.), Wojsław (1 zagr.), Złotniki (1 zagr.), Żarówka (1 zagr.); |
| | Mościska | Dołhomościska (6 zagr.), Krysowice (5 zagr.), Lacka wola (4 zagr.), Radochońce (10 zagr.), Sokol- (17 zagr.), Tuligłowy (3 zagr.); |
| | Nisko | Huta deręgowska (3 zagr.), Katy (7 zagr.), Korabina (1 zagr.), Koziarna (3 zagr.), Pysznica (2 zagr.), Budnik (1 zagr.), Stróża (1 zagr.); |
| | Nowy Sącz | Nawojowa (1 zagr.); |
| | Oświęcim | Grojec (1 zagr.); |
| | Pilzno | Błażkowa (1 zagr.), Gorzejowa (1 zagr.); |
| | Podgórze | Piaski wielkie (1 zagr.); |
| | Przemyśl | Aksmanice (1 zagr.), Siedliska (2 zagr.), Sierakośce (1 zagr.), Tarnawce (4 zagr.), Żurawica (1 zagr.); |
| | Przemyślany | Baczów (2 zagr.), Błotnia (10 zagr.) Borszów (3 zagr.), Chlebowice świrskie (4 zagr.), Czupernosów (1 zagr.), Krosienko (1 zagr.), Meryszczów (2 zagr.), Ostałowice (5 zagr.), Pleników (1 zagr.), Pniatyn (2 zagr.), Przemyślany (1 zagr.), Wiśniowczyk (7 zagr.); |
| | Przeworsk | Dębów (2 zagr.), Gać (3 zagr.), Gniewczyna łańcucka (1 zagr.), Łopuszka mała (1 zagr.), Markowa (5 zagr.), Nowosielce (3 zagr.), Ostrów (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tarnawka (2 zagr.); |
| | Radziechów | Dmytrów (2 zagr.), Uwin (1 zagr.); |
| Świerzb u koni | Rawa ruska | Machnów (1 zagr.), Nowosiółki kardynalskie (6 zagr.), Żu awce (3 zagr.); |
| | Rohatyn | Demianów (10 zagr.), Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (4 zagr.), Kołokolin (2 zagr.), Koniuszki (2 zagr.), Mełna (1 zagr.), Oskrzesińce (4 zagr.), Podmichałowce (4 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Psary (1 zagr.), Ruzdżwiany (1 zagr.), Wiszniów (2 zagr.), Wysp (2 zagr.), Zagórze Knihinieckie (7 zagr.); |
| | Ropczyce | Niedźwiada (1 zagr.); |
| | Rudki | Czerniechów (1 zagr.), Nowosiółki gościnne (8 zagr.) |
| | Rzeszów | Budy (1 zagr.), Dąbrowa (1 zagr.), Hyżne (1 zagr.), Kielanówka (5 zagr.), Krasne (2 zagr.), Trzciana (1 zagr.), Trzebownisko (1 zagr.); |
| | Sambor | Barańczyce (1 zagr.), Biskowice (1 zagr.), Kornalowice (1 zagr.), Kulczyce szlacheckie (5 zagr.), Rajtarowice (2 zagr.), Zwór (4 zagr.); |
| | Skole | Chaszczowanie (1 zagr.), Hołowiecko (1 zagr.), Hutar (3 zagr.), Korostów (1 zagr.), Kruszelnica rustykalna (2 zagr.), Ryków (4 zagr.), Skole (2 zagr.) Stynawa niżna (1 zagr.), Synowódzko wyżne (16 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (1 zagr.), Tucholka (1 zagr.), Wołosianka (1 zagr.). |
| | Sokal | Bobiatyn (3 zagr.), Chorobrów (1 zagr.), Horodyszcze waręskie (1 zagr.), Jastrzębica (13 zagr.), Kościaszyn (1 zagr.), Kuliczków (1 zagr.), Łubów (1 zagr.), Mędziarki (2 zagr.), Nowy dwór (1 zagr.) Radwańce (7 zagr.), Rusin (1 zagr.), Spasów (1 zagr.), Szmitków (1 zagr.), Tartakowiec (1 zagr.), Tudorkowice (11 zagr.), Waręż wieś (6 zagr.), Wyżłów (3 zagr.) Uhrynów (1 zagr.), Żniatyn (3 zagr.); |
| | Stary Sambor | Błozew górna (5 zagr.), Gałówka (4 zagr.), Grąziowa (1 zagr.), Ławrów (1 zagr.), Mszaniec (2 zagr.), Potok wielki (4 zagr.), Stara ropa (1 zagr.), Stary Sambor (6 zagr.), Wołcza dolna (1 zagr.); |
| | Stryj | Bratkowce (1 zagr.), Daszawa (7 zagr.), Dołhe (3 zagr.), Kawczykąt (5 zagr.), Koniuchów (1 zagr.), Lisiatycze (8 zagr.), Podhorce (5 zagr.), Pukieniczce (5 zagr.), Siechów (2 zagr.); |
| | Tarnobrzeg | Grębów (4 zagr.), Radomyśl (1 zagr.), Sokolniki (11 zagr.), Zaleszów (1 zagr.), Zaleszany (5 zagr.); |

| Epizoocya | Powiat | Miejscowość |
|---|---|---|
| | Tarnów | Janowice (2 zagr.), Joniny (1 zagr.), Łęg ad Partyń (3 zagr.); |
| | Turka | Borynia (6 zagr.), Butelka niżna (12 zagr.), Jasienica zamkowa (1 zagr.), Jawora (1 zagr.), Komarniki (6 zagr.), Libuchora (6 zagr.) Łosiniec (2 zagr.), Matków (3 zagr.), Mochnate (4 zagr.), Sokoliki (2 zagr.); Tarnawa niżna (6 zagr.), Tarnawa wyżna (1 zagr.), Wysocko niżne (3 zagr.), Wysocko wyżne (8 zagr.); |
| | Wadowice | Nidek (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.); |
| Świerzb u koni | Wieliczka | Janowice (1 zagr.), Zabawa (1 zagr.); |
| | Złoczów | Ladzkie małe (1 zagr.), Olszanica (1 zagr.); |
| | Żółkiew | Butyny (2 zagr.), Derewnia (1 zagr.), Hrebeńce (1 zagr.) Kłodzienko (3 zagr.), Macoszyn (4 zagr.), Mokrotyn wieś (3 zagr.), Stanisłówka (1 zagr.), Turynka (1 zagr), Zameczek (1 zagr.) Żełdec (1 zagr.), Żółkiew (3 zagr.); |
| | Żydaczów | Brzezina (1 zagr.), Izydorówka (1 zagr.), Lachowice podróżne (1 zagr.), Żyrawa (1 zagr.); |
| | Lwów-Miasto | Dzielnica I. (1 zagr.); |
| Wścieklizna | Myślenice | Brzączowice (1 zagr.) Maków (1 zagr.); |
| | Bochnia | Chrość (1 zagr.); |
| | Gródek | Leśniowice (7 zagr.), Suchowola (10 zagr.); |
| | Jarosław | Zarzecze (1 zagr.); |
| Pomór świń | Sokal | Bełz (3 zagr.), Byszów (9 zagr.), Chorobrów (5 zagr.), Dobraczyn (10 zagr.), Hatowice (10 zagr.), Jastrzębica (3 zagr.), Krystynopol (3 zagr.), Leszczatów (18 zagr.), Łubów (12 zagr.), Moszków (15 zagr.), Opulsko (9 zagr.), Perespa (43 zagr.), Rożdżałów (1 zagr.), Sokal (42 zagr.), Switarsów (6 zagr.), Waręż wieś (21 zagr.), Zboiska (4 zagr.); |
| | Żółkiew | Lubella (25 zagr.), Przystań (10 zagr.). Wola wysocka (10 zagr.), Żółkiew (6 zagr.); |
| | Chrzanów | Libiąż mały (1 zagr.), Radwanowice (1 zagr.); |
| Różyca świń | Myślenice | Myślenice (1 zagr.); |
| | Rawa ruska | Michałówka (10 zagr.), Rata (17 zagr.), Wulka mazowiecka (20 zagr.). |

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego Gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) **pryszczyca** w obwodach: Biłgoraj (5 miejsc.), Krasnostaw (9 miejsc.), Lublin 1 miejsc.), Miechów (2 miejsc.);

b) **wąglik** w obwodach: Biłgoraj (1 miejsc.), Chełm (1 miejsc.);

c) **nosacizna** w obwodach: Biłgoraj (1 miejsc.), Busk (1 miejsc.), Chełm (3 miejsc.), Jędrzejów (4 miejsc.), Kielce (4 miejsc.), Kozienice (3 miejsc.), Krasnostaw (11 miejsc.), Lubartów (4 miejsc.), Lublin (5 miejsc.), Miechów (4 miejsc.), Nowy Radomsk (7 miejsc.), Olkusz (1 miejsc.), Opatów (8 miejsc.), Pińczów (1 miejsc.), Piotrków (5 miejsc.), Puławy (2 miejsc.), Radom (2 miejsc.), Sandomierz (9 miejsc.), Tomaszów (5 miejsc.), Wierzbnik (4 miejsc.), Włoszczowa (4 miejsc.), Zamość (1 miejsc.);

d) **świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (27 miejsc.), Busk (25 miejsc.), Chełm (7 miejsc.), Dąbrowa (3 miejsc.), Jędrzejów (35 miejsc.), Kielce (2 miejsc.), Końsk (1 miejsc.), Krasnostaw (81 miejsc.), Lublin (111 miejsc.), Lubartów (78 miejsc.), Miechów (10 miejsc.), Noworadomsk (3 miejsc.), Olkusz (12 miejsc.), Opatów (4 miejsc.), Opoczno (3 miejsc.), Pińczów (8 miejsc.), Piotrków (7 miejsc.), Puławy (5 miejsc.), Radom (8 miejsc.), Sandomierz (24 miejsc.), Tomaszów (5 miejsc), Wierzbnik (1 miejsc), Włoszczowa (6 miejsc.), Zamość (15 miejsc.);

e) **wścieklizna** w obwodach: Janów (2 miejsc.), Lubartów (1 miejsc.), Lublin (3 miejsc.), Noworadomsk (1 miejsc.), Opatów (2 miejsc.), Tomaszów (1 miejsc.);

f) **pomór świń** w obwodach: Kozienice (1 miejsc.), Opoczno (1 miejsc.), Piotrków (1 miejsc.), Radom (1 miejsc.);

g) **różyca świń** w obwodach: Janów (1 miejsc.), Jędrzejów (1 miejsc.), Noworadomsk (1 miejsc.), Piotrków (1 miejsc.), Włoszczowa (1 miejsc.);

g) **cholera drobiu** w obwodach: Pinczów (1 miejsc.); Włoszczowa (1 miejsc.). (531)

---

E. 16/17 (1). W sprawie egzekucyjnej Włodzimierza Witosławskiego jako przemusowego zarządcy dóbr w Bukaczowcach przeciw masie spadkowej po błp. Leibie Spinner dzierżawcy dóbr w Bukaczowcach o 54650 kor. zpn. toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Rohatynie ma być doręczona uchwała z dnia 27 stycznia 1917 l. cz. E. 16/17 (1), którą dozwolono egzekucyi przez zajęcie i sprzedaż ruchomości dłużnej masy własnych. Ponieważ masa spadkowa po błp. Leibie Spinner dotychczas nie została objętą przeto ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Schandera w Rohatynie.

Tenże kurator zastępować będzie tę masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona objętą nie zostanie i spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 27 stycznia 1917. (611)

C. III. 10/17 (1). Franciszkowi, Wincentemu, Maryannie Wąsikom i Maryannie Barańskiej w Gorlicach w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw nim o własność gruntu ma być doręczona uchwała z dnia 31 stycznia 1917 C. 10/17 (1), którą wyznaczono audyencyę na dzień 16 lutego 1917. Ponie-

waż niewiadomo gdzie wymienieni przebywają ustanowia się dla nich w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie p. dra Aleksandrowi za adwokata w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 1 lutego 1917. (508)

Ns. 3653/17 (2). Ldst. Inft. des k. u. k. 88 Inft. Rgts. Wenzel Vaniček, gebor. im. J. 1895 in Beraun, Bez. Horowitz H. Z. Vrazno-Korytko, Bez. Kralowitz, röm. kat., ist auf Grund der vom Gerichte des k. u. k. Inf. Tp. Div Kommandos Nr. 54 ad K 394/16 durchgeführten Erh bungen, und zwar auf Grund der Zeugenaussagen des Verbrechens na h § 183 M. St. G. im August 1916 begangen, stark verdächtigt.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R G Bl. behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jed s unmittelbar oder mittelbar du ch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Sigmund Lind von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 21 Jänner 1917. (526)

Ns. 3666/17 (2) Gegen den Dragoner Franz Pekárek des k. u. k. Drag. Reg. Nr. 2 geboren 1891 in Prag röm. kath. ledig. zuständig in Pametic Bez. Pisek, ist beim k. u. k. Feldgerichte der 8 K. T. D. ad K. 274/16 des Ermittlungs verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Strafanzeige u. Zeugenaussagen hat er am 3 Oktober 1916 vormittags einen Posten in der Kampfstellung verlassen und ist vermitlich zum Feinde übergelaufen. Demnach liegt gegen denselben begründeter Verdacht des Obigen Verbrechens.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kais. Verordnung vom 9. Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. — Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Stanislaus Krokowski v n Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 27 Jänner 1917. (521)

Ns. 3656/17 (2). Der Ldst. Inft des k. u. k. Inft. Rgt. Nr. 95, Iftini Koroluk, geboren, im J. 1880 in Czernowitz, griech. kat. Taglöhner, verheiratet, ist auf Grund der vom Gerichte der durchgeführten Erhebungen, und zwar auf Grund der Zeugenaussagen des Verbrechens der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. am 5 Dezember 1916 begangen, stark verdächtigt.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach §. 6. kaiserlicher Verordnung von 9. Juni 1915, Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigt n ist der Herr Dr. Maurycy Kahany von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 23 Jänner 1917. (525)

Ns. II. 702/17 (2). C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. 2 dywizyi piechoty z 27 grudnia 1915 Lk. 162/15 i z dnia 28 grudnia 1915 Lk. 134/14 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L 156 Dzpp. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio zajęcia ruchomego i nieruchomego w Aust yi położonego majątku 1. Kazimierza Rajmana rodem z Łańcuta rzym kat. urodz. r. 1881 krawca ostatnio szeregowca 90 p. p., 2. Andrzeja Beniuka urodz. w Ostoborze pow. Rawa 1884 wyrobnika szeregowca 89 p. p., 3. Anasyma Kowalczuka ur. w r. 1887 w Woronowie powiat Rawa ruska gr. kat. rolnika szeregowca 89 p. p. Uzasadnienie. Przeciw wymienionym wdrożył c. i k. Sąd 2 dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenżel Sąd dochodzeń okazuje się, że Kazimierz Rajman zbiegł ze swego stanowiska pod Virawa na Węgrze h w dniu 24 maja 1915 w kierunku ku nieprzyjacielowi pod pozorem przyniesienia wody, zkąd nie wrócił — zaś Berniuk i Kowalczuk zbiegli podczas walk pod Pruginią w nocy z 10 na 11 grudnia 1914 ze swego stanowiska ku nieprzyjacielowi a bezpośrednio przed tem utyskiwali na swe położenie wychwal jąc natomiast stosunki u nieprzyjaciela. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wszyscy wymienieni dopuścili się wzmiankowanej zbrodni a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny Senat II.

Kraków, dnia 27 stycznia 1917. (507)

Ns. 3649/17 (2). Przeciw Marcinowi Kuszajowi żołnierz. c. i k. 2 pułku ułanów urodz. r. 1895 w Jaśnej pow. Łańcut i tam przynależnemu rel. gr. kat. zawisła w Sądzie polowym c. i k. Dywizyi konnicy do K. 155/16 sprawa karna o popełnioną dnia 16 września 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 ukw., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ignacego Weina.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 22 stycznia 1917. (522)

Ns. 3654/17 (2). Przeciw żołnierzom c. k. 34 pułku obrony kraj. J. Petrowi Werbowemu urodzonemu r. 1889 w Korniach pow. Rawa ruska i tam przynależnemu rel. gr. kat. gospodarzowi, oraz 2. Iwanowi Szewczykowi synowi Teodora urodzonemu r 1879 w Korniach pow. Rawa ruska i tam przynależnemu rel. gr. kat. gospodarzowi zawisła w Sądzie c. k. Komendy 45 Dywizyi obrony kraj. do E. N. 1159/16 sprawa karna o popełnioną w dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 ukw. o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Gołogórskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 21 stycznia 1917. (523)

Ns. 3657/17 (2). Przeciw Michałowi Tyblewiczowi, gospodarzowi i byłemu naczelnikowi gminy z Bilki, tamże urodzonemu i zamieszkałemu, rel. gr. kat. lat 48 zawisła w c. i k. Sądzie polowym Komendy miasta we Lwowie do K. 853/15 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 ukw., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Michała Tryblewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 23 stycznia 1917. (524)

# Konkursa.

L. 38/17. Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza we Lwowie wskutek śmierci ś. p. Włodzimierza Łuszpińskiego opróżnionej rozpisuje się konkurs po dzień 28 lutego 1917 r. z wezwaniem by kompetenci swe podania w tym terminie do tut. Izby wnieśli.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 28 stycznia 1917. (528 2—3)

# Amortyzacye.

T. IV. 50/16 (2). Na wniosek Perli Dym z Krosna, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krosna Nr. 5939 na imię Per i Dym i kwotę wedle stanu z 1 lipca 1916 4074 kor. 68 hal. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, O. IV.

Jasło, dnia 31 grudnia 1916. (486 3—3)

Nc. V. 1141/16 (4). Auf Antrag Hugo Chmel, k. u. k. Dragoner Oberleutnant derzeit im Felde wird das Verfahren zur Amortiesierung dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen, auf Raten gekauften und zwar: sub Verkaufsurkunde Nr. 9605, vom 25/2 1914: 1 Gew. d und Rot. Kreuzloses v J. 1882 — 2086/24, 1 Gew d. Budap. Basilikaloses v J 1886 — 637/66, 1 Gew. d. 4 perz. ung. Hypothekenloses v. J. 1884 — 3833/87, 1 Gw. d. serb. Tabakloses v. J 1888, 7064/48, sub Verkaufsurkunde Nr. 20221 vom 23/3 1914 über 1 Gew. d. 3 pr. Bodenkreditloses 1 Em. vom J. 1880 — 1312/46 eingeleitet. Der Inhaber dieser Verkaufsurkunde wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 45 Tagen geltend zu machen widrigens die Verkaufsurkunde nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde. (493 3—3)

K. k. Bezirksgericht, Abt. V.

Przemyśl, am 20 Dezember 1916.

T. 5/16 (3). Na wniosek Antoniny z Pyrczów 1-śl. Bujda, 2-śl. Pantoł i Agnieszki Kędzierskiej o uznanie Maryanny Pantoł za zmarłą — wzywa się każdego ktoby o pobycie Maryanny Pantoł miał jakąkolwiek wiadomość, ażeby o tem do dnia 1 lutego 1918 tutejszemu Sądowi lub kuratorowi dla nieobecnej ustanowionemu Kazimierzowi Siremu z Bartkówki doniósł, ileże po upływie tego terminu Maryanna Pantoł za zmarłą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 16 grudnia 1916. (487 3—3)

# Firmy.

Firm. 8/17 Rg. Oddz. A. II. 360. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Mendel Leinzeig i Syn d m wekslowo-zaliczkowy", po niemiecku: Mendel Leinzeig et Sohn, Wechsel- und Vorschussgeschäft. Przystąpił: do tejże jawnej spółki wstąpił jako spólnik osobiście odpowiedzialny Benjamin Schenker kupiec w Krakowie, uprawniony do samodzielnego zastępstwa firmy i podpisywania jej w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Mendel Leinzeig i Syn dom wekslowo-zaliczkowy w Krakowie wyciśniętym stampilią lub przez kogokolwiek wypisanem, Benjamin Schenker podpisze swoje nazwisko i początkową literę swego imienia. Wystąpił: osobiście odpowiedzialny spólnik Mendel Leinzeig ze spółki tej wystąpił, przenosząc firmę spółkową w dotychczasowem brzmieniu na pozostałych spólników z prawem używania jego imienia i nazwiska nadal we firmie. Dzień wpisu: 8 stycznia 1917.

C. k. Sąd krajowy j. handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 8 stycznia 1917. (475)

Firm. 876 Stow. V. 279. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Konsum miejskiego Departamentu technicznego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z graniczoną poręką. Data statutu: Lwów, dnia 11 listopada 1916. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dostarczanie swym członkom za pomocą produkcyi lub zakupów przedmiotów codziennego użytku, jak środków żywności, przedmiotów urządzenia domowego, opału, oświetlenia i t. p. Czas trwania: Nieograniczony. Dyrekcya: Składa się z pięciu członków i trzech zastępców wybranych przez Radę nadzorczą z pośród członków stowarzyszenia, a zatwierdzonych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat dwóch. Pierwszymi członka mi wybrani: 1. Witold Wolański, radca budownictwa, Lwów, Magistrat; 2. Władysław Blaim, inżynier miejski, Lwów, Magistrat; 3. Stanisław Kasrczuk, inżynier miejski, Lwów, Magistrat; 4. Stefan Raczkowski, inżynier miejski, Lwów, Magistrat; 5. Robert Roszko, drogomistrz Miejski, Lwów, Magistrat, jako członkowie zarządu; 6. Artur Kühnel, starszy radca budownictwa, Lwów, Magistrat; 7. Maryan Jakóbczyński, inżynier miejski, Lwów, Magistrat, 8. Stanisław Skaza, inżynier miejski, Lwów, Magistrat; jako zastępcy członków zarządu. Podpis firmy: (F. Z.): Następuje w ten sposób, że pod wypisanem, lub wydrukowanem brzmieniem firmy położy swe podpisy dwóch członków zarządu, lub jeden członek zarządu i jeden zastępca członka zarządu. Ogłoszenia: Uskuteczniane będą w lokalu stowarzyszenia. — Udział członka: 50 koron. Odpowiedzialność: Do dwukrotnej wysokości ponad deklarowany udział względnie deklarowane udziały. Data wpisu: 13 grudnia 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 grudnia 1916. (419)

Firm. 823/16 Stow. V. 277. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy pod nazwą: Konsum urzędników skarbowych. stowarzyszenie zar jestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 6 czerwca 1916. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dostarczanie artykułów gospodarstwa domowego i środków spożywczych w dobrej jakości i po tanich cenach tylko dla członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: składa się z 4 członków i 2 zastępców, wybieranych na lat 3 z pośród członków stowarzyszenia; dyrektorami wybrani: Stanisław Kamieński. c. k. starszy radca skarbu, Jan Towarnicki, c. k. sekretarz skarbu i Piotr Winiarski c. k. zarządca podatkowy, zaś zastępcami wybrani: Eugeniusz Lityński c. k. oficyał podatkowy i Maryan Manasterski c. k. zarządca podatkowy, wszyscy we Lwowie. Podpis firmy: pod firmą stowarzyszenia własnoręczne podpisy dwóch członków dyrekcyi, lub ich zastępców. Ogłoszenia stowarzyszenia mają być zamieszczane w jednym z dzienników lwowskich. Udział członka: 10 koron. Odpowiedzialność: oprócz udziału, jeszcze dalszą kwotą 10 koron. Data wpisu: 7 listopada 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 listopada 1916. (413)

Firm. 764 Stow. V. 71. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Ostrów koło Sokala. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Ostrowie koło Sokala stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie zarządu wystąpili: ks. Adolf Prorok, Michał Dubik syn Michała i Michał Zeglin. Członkowie zarządu wybrani: ks. Grzegorz Urbański administrator parafii obrz. łać. przełożonym, Fabian Tetera i Stanisław Orluk, rolnicy, wszyscy w Ostrowie koło Sokala. Data wpisu: 15 października 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 października 1916. (439)

Firm. 782 Rg. A. I. 34. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lamm i Sk. Uprawnieni do zastępstwa i podpisywania firmy tylko osobiście odpowiedzialni spólnicy, Fanny Lammowa, Ignacy Nestel, Józef Weinberg i Natan Oberländer, a to zawsze dwaj z nich kollektywnie. Dzień wpisu: 20 października 1916.

C. k. Sąd krajowy, j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 października 1916. (401)

# Kuratele.

L. 216 Za umysłowo chorą uznano Chaję Gitę Blank w Iskrzyni. Kuratorem jej ustanowiono Oziasza Blanka w Iskrzyni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krosno, 18 października 1916. (483)

# Doniesienia prywatne.



Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.